Nr. 176. Środa, 10 Sierpnia 1921. Rok 111.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 2-giej po południu z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Numer pojedynczy kosztuje w miejscu i na prowincji **8 Mk.**

Biura Redakcji i Administracji ul. Podwale 3. — Ekspedycja miejscowa i zamiejscowa ul. Czarnieckiego 12. Pojedyncze numera do nabycia w Ekspedycji ul. Czarnieckiego 12, w biurze dzienników **S. Sokołowski i Ska** Jagiellońska 7, w biurach dzienników i trafikach. — Listy należy frankować.

Reklamacje otwarte wolne od opłaty. — Konto P. K. O. Nr. 141.696.

Telefon Redakcji Nr. 192. — Telefon Administracji 75.

PRENUMERATA:

	miesięcznie
we Lwowie bez dostawy	130·— Mk.
we Lwowie z dostawą	150·— Mk.
z przesyłką pocztową w Polsce	160·— Mk.
z przesyłką pocztową w innych państwach	200·— Mk.

Wszystkie ogłoszenia przyjmuje Administracja „Gazety Lwowskiej", Lwów, ul. Podwale 3, w godzinach od 8—3 i 5—7 i biuro S. Sokołowski i Ska, ul. Jagiellońska 7.

„Przewodnik naukowy i literacki" kwartalnik. Prenumerata za zeszyt 40 Mk., rocznie 160 Mk.

Listy i przesyłki rękopisów należy przesyłać do Redakcji „Przewodnik", pod adresem: Lwów, ul. Wałowa l. 31, I. piętro (nad mezaninem).

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Prezes sądu apelacyjnego we Lwowie zamianował ukończonego słuchacza praw Władysława Pawła dw. im. Dyszkiewicza aplikantem,

---

Prezydent dyrekcji poczt i telegrafów we Lwowie, zamianował b. pocztmistrza Zenona Popowicza oficjałem pocztowym w X. klasie rangi.

Rozporządzenie.

Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 22 lipca 1921 r. wydane w porozumieniu z Prezesem Głównego Urzędu Ziemskiego w przedmiocie zabezpieczenia przy wykonywaniu ustawy z dnia 17 grudnia 1920 o przyjęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej praw osób, internowanych i wywiezionych przez obce władze, oraz osób, powracających do swych siedzib po dniu 1 kwietnia 1921 r.

Na podstawie art. 9 ustawy z dnia 17 grudnia 1920 o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z r. 1921 Nr. 4, poz. 17) i w uzupełnieniu rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr państwowych z dnia 16 marca 1921. (Dz. U. Nr. 27 poz. 157) zarządza się co następuje:

§ 1. Właściciele ziem prywatnych opuszczonych, położonych w powiatach, wymienionych w § 1 rozporządzenia Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 16 marca 1921 (Dz. U. z r. 1921 Nr. 27 poz. 157), którzy nie mogli powrócić do swych siedzib przed dniem 1 kwietnia 1921 r. na skutek internowania lub wywiezienia przez obce władze, mają prawo utrzymania przy przejęciu ich ziem na własność Państwa, jednego zabudowanego folwarku obszaru nieprzekraczającego 400 ha ogólnej przestrzeni.

Za ziemie opuszczone uważa się ziemie, których właściciele lub osoby, prawa ich przedstawiające, nie wrócili do swych siedzib przed dniem 1 kwietnia 1921.

§ 2. Dowody internowania lub wywiezienia przedstawione być mają na piśmie w języku polskim lub z dołączeniem uwierzytelnionego tłumaczenia na język polski, Powiatowemu Komitetowi Nadawczemu w tym powiecie, w którym znajduje się dany obszar ziemi. Równocześnie winien właściciel lub osoba przez właściciela upoważniona złożyć pisemne oświadczenie, który zabudowany folwark obszaru nieprzekraczającego 400 ha ogólnej przestrzeni chce, w razie uznania przedstawionych dowodów za wystarczające, zatrzymać dla siebie.

W razie, gdy oświadczenia wyżej wspomnianego nie złożono, wyboru folwarku, który ma być pozostawiony właścicielowi, dokona Powiatowy Komitet Nadawczy.

Ostateczny termin przedstawiania dowodów za wystarczające orzeka Powiatowy Komitet Nadawczy.

Od orzeczeń Powiatowych Komitetów Nadawczych przysługuje osobom interesowanym prawo odwołania się do właściwej Komisji Odwoławczej.

Tryb postępowania i odwołania określony jest w rozporządzeniu Mininistra Rolnictwa i Dóbr Państwowych z dnia 16 marca 1921. (Dz. Ust. Nr. 27 poz. 157).

§ 4. Właściciele ziem prywatnych opuszczonych, przejętych na własność Państwa którzy nie przedstawiają dowodów internowania lub wywiezienia, bądź co do których przedstawione dowody nie zostały prawomocnie uznane za wystarczające, mogą w razie powrotu do swych siedzib do dnia 12 stycznia 1924 i w miarę rozporządzalnego zapasu ziemi, otrzymać ziemię w innem miejscu, w ilości odpowiadającej rozmiarowi i wartości poprzednie posiadanego gruntu, jednak nieprzekraczającej 45 ha ogólnej przestrzeni.

Jeśli przejęte na własność Państwa ziemie nie zostały jeszcze w chwili zgłoszenia się poprzedniego ich właściciela przekazane na cele użyteczności publicznej, rozkolonizowanie między żołnierzy lub wykonania reformy rolnej, Powiatowy Komitet Nadawczy, orzekając o nadaniu ziemi powracającym właścicielom, winien uwzględnić nadanie im poprzednio posiadanych gruntów w rozmiarach, określonych w ustępie pierwszym niniejszego paragrafu.

§ 5. Właściciele, wymienieni w § 4 niniejszego rozporządzenia, winni w celu otrzymania ziemi uczynić pisemne zgłoszenie wraz z niezbędnemi dowodami w Powiatowym Komitecie Nadawczym w tym powiecie, w którym znajduje się należący do nich poprzednio obszar ziemi.

We wzmiankowanem zgłoszeniu w razie chęci otrzymania bezpłatnie budulca w myśl art. 5 ustawy z dnia 17 listopada 1920 o przejęciu na własność Państwa ziemi w niektórych powiatach Rzeczypospolitej Polskiej, winna być szczegółowo wymieniona ilość i jakość pożądanego budulca, uzasadniona rozmiarami posiadanych poprzednio przez petenta budynków.

§ 6. Powiatowy Komitet Nadawczy po zbadaniu zgłoszenia i przedstawionych dowodów wydaje orzeczenie o nadaniu ziemi i ilości drzewa budulcowego, jaką utrzymać ma uprawniony.

§ 7. Do postępowania przy nadawaniu ziemi, w myśl §§ 4, 5 i 6 niniejszego rozporządzenia, mają analogiczne zastosowanie postanowienia rozporządzenia Prezesa Głównego Urzędu Ziemskiego z dnia 23 marca 1921 (Dz. U Nr. 31 poz. 192).

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie w dniu ogłoszenia w Dzienniku Ust. Rzeczypospolitej Polskiej.

Minister Rolnictwa i Dóbr Państwowych:
(—) *J. Raczyński.*

Prezes Głównego Urzędu Ziemskiego:
w z. (—) *J. Makulski.*

(Dz. Ust. Rz. P. z 1921 r. Nr. 65 poz. 420).

F. Pobóg.

Filozof i cyrkówka.

(Dokończenie)

— A czemuż filozof ma być więcej?.. Czyż on nie człowiek — czyż nie potrzebuje chwili wypoczynienia, chwili szczęścia?

— Arno — będziemy strasznie szczęśliwi! — Nie mogłam się doczekać końca przedstawienia — taka zła byłam, że to ja właśnie mam partję ostatnią. — Dziwne, żdobrze odegrałam rolę, bo całkiem nie myślałam, co robię, co się ze mną dzieje — całkiem jak maszyna, bez myśli, bez wiedzy... Patrzałam tylko w twoją stronę. — A ty taki niedobry byłeś, nawet nie spojrzałeś na mnie — jakbym nie istniała.. Mogłam spaść — mogłam się zabić — i niby to ciebie nie było obeszło... Tak czułam wtedy — tam na linach — tyle metrów nad ziemią — bez siatek! Dziwnyś ty, Arno! Raz — zdaje mi się, że mnie kochasz, raz żem ci obojętna... i tak mi źle wtedy!... Czemu ty tak dajesz mi się męczyć...

— Więc wątpisz?

To źle! — Wątpić, to znaczy rezygnować. Jeżeli zwątpisz, że cię kocham, to jakbyś się już zgodziła z myślą, że cię nie kocham. — Tak samo, jakbyś mnie już nie kochała, gdybyś zwątpiła w miłość twoją ku mnie...

Ale ja wiem, że tak nie jest, — ja wiem, że kochasz mnie szczerze.. Ja czuję to bez twych słów, w każdym ruchu, w każdem drgnieniu powiek — ja nie wątpię w to, że ciebie kocham, że to jest miłość prawdziwa. I dla tego jestem spokojny... o ciebie i o mnie. Dlatego byłem spokojny, gdyś tam na linach w górze — tańczyła ten taniec szalony — ten taniec miłości...

Byłem spokojny.

Bo wiem, że szczęście masz nieść mnie i sobie. A kto ma w sercu swojem szczęście czyjeś, ten zginąć nie może przed czasem — ten musi wypełnić swój los, bo ludzkie szczęście — ludziom się należy — tam po drugiej stronie ono nie ma miejsca.

— Kiedy już wracasz do swej filozofji, ja nie chcę jej teraz słuchać — mów mi teraz, jak ja kocham ciebie — jak ty mnie kochasz — ja tak lubię słuchać..

Arno —

Coś myślał wtedy, kiedym tam tańczyła?...

— Myślałem wtedy, że cudna jesteś jako kwiat nawodny, jako królewska, biała lilja, co kielich swój słońcu otwiera..

— że cudna jesteś jako kwiat lotosu z nad rzeki świętej naszych ojców wschodu...

— że cudna jesteś jak zorza poranna...

— że cudna jesteś jako morza toń...

Myślałem wtedy że jesteś królową tych tłumów na dole... jak grasz na nerwach tego tłumu.

Patrzałem wtedy na rzędy milczące, bez iskry życia. — Bo cała dusza zbiegła im do oczu i całe życie... krew cała do głów im wpłynęła, przestało serce bić — i ręce drżały w nerwowym skurczu...

A tyś tam w górze królowała — i myślą byłaś przy mnie.

Wiedziałem o tem.

Nie spojrzałem ku górze...

Bo po co. — Po co mam brać cząstkę tego, co tamtym tłumom przynależy!

To było dla nich — zjawisko nierealne — symbol.

A dla mnie?

Tyś jest rzeczywistą — cała — z płomieniem serca — z piersią falującą lekko pod dłoni mej naciskiem... Tyś cała dla mnie — Lucy.

W niewolę cię biorę — a będę panem despotycznym, wyrwę cię daleko po za światy twoje — i żyć ci każę życiem mojem — krwią moją każę tętnić twoim pulsom — mojem oddechem wznosić się twej piersi — każę się moim duchem zlać twej jasnej duszy — i mojem ciałem być twojemu ciału!

Nie będzie cyrkówki Lucy.

— Nie będzie Arna filozofa — a będzie jeden duch i ciało jedno!

— Ach — Arno — skończmy już ten rozdział — dobrowolny. — Tak mówisz cudnie — a działać nic nie chcesz...

— Bo mamy czas — bo po co się spieszyć. — Czyż oczekiwanie cudu nie jest cudem — czyż oczekiwanie szczęścia nie jest szczęściem — może większem, niż przypuścić możesz.

— Może. — Ale co mnie z tego, gdy muszę czekać! Co mnie z tego. — Ja już tak długo czekam... ja czekam już tyle lat! A ty tak bawisz się ze sercam mojem...

Boś pewny siebie!? Choć... czy ty znasz mnie tak już aż do końca? A może ja tylko udaję, żem inna — możem ja tylko cyrkówka zwyczajna — tylko dlatego, żeś taki dziwny — póki mnie nie znudzisz — bawię się tobą — a kiedy sprzykrzysz mi się... Tylu czeka na mnie... Na jedno me skinienie, stopy mi będą całować i w oczy patrzeć, jak — psy!... Czy ty znasz mnie... czy ty mnie znasz?!

— Chcesz odejść?

— A gdybym chciała?

— To poszlibyśmy razem — do kawiarni.

— Arno?

— Tak — to najlepiej poprawia humor.

— To choćmy zaraz. Ale tak jak stoję! — A może nie chcesz — tak. Może się wstydzisz... Ale to trudno... Musisz dobrze wyglądać... zawstydzony...

— Ot — dziecko z ciebie — Lucy — dobre, ale kapryśne... Za to cię lubię — właśnie za takie chwile. Dobrze! tak pójdziemy. Do pierwszorzędnej — gdzie tłumy ludzi — gdzie światło samo — i gwar i życie. Znowu będziesz panią — królową — ośrodkiem myśli, spojrzeń i pożądań — nie mających się nigdy zaspokoić...

— Czy byłbyś zazdrosny?

— Kiedy wiem, że mówię prawdę... Boś ty tylko moja.

— Ne — ale przypuśćmy — ostatecznie — a nuż spodoba mi się jaki chłopiec i będę się chciała — pobawić... Co wtedy zrobisz? Przecie sam wiedziesz mnie na pokuszenie!

— Ha — gdyby — wtedy poszedłbym własną drogą — nie gniewałbym się na ciebie — tylkoby mi było żal, że mój sen jedyny rozwiał się — i prześnił... żal by mi było, że na tym świecie szerokim i ludnym nikogom nie znalazł, coby mnie pojąć zdołał — odczuć... Ale trudno — człowiek jest tylko człowiekiem... Żalby mi było ciebie, bo wiem, że zostałabyś sama, z swym bolem jakimś tajonym... sama byś już została mimo wszystko — jakiekolwiek obrałabyć życie... Żal by mi było mojej małej Lucy, bo wiem, że w sercu twojem są dźwięki przeczyste i nikt ich nie rozumie... ja — przeczuwam je — z chwilą każdą pojmuję je głębiej... Ja ciebie kocham głębiej, niż świat kochać potrafi — świat ciebie pożąda...

— Ja — kocham ciebie, kocham twą duszę także — twoje myśli...

A świat? — Chyba go znasz! — Chyba miałaś sposobność go poznać! — Co warta świat?!

Żalby mi było twojej samotności — i twego cichego smutku.

A jednak — poszedłbym już własną drogą.

Lecz ja się o to nie boję!... Możesz się bawić — nie krępuję ciebie — bo to tylko zabawa — chwila.

Daj noska — muszę przeprosić za moje „marudzenie" — Lucy tego nie lubi... moja mała nie lubi tego — królewianka. — Niech wycałuję...

A potem bawić się — swobodnie — wesoło...

. . . .

I poszli.

Wzięło ich na swe skrzydła życie i tam poniosło dokąd —

Nie wstrzymane jest w swym biegu życie... Jak górski potok, przewala się — huczy — szaleje — i głazy porywa — i niesie, i nic mu się oprzeć nie zdoła. I pędzą skalne bryły — rozbijają się, aż zetrą się — na muł, aż zejdą ku dolinom i na dno padną — jako roztarty miałki pył — jako podłoże dla smęconej wody — po którem wszystko płynie — w którem mieści się wszystko — oprócz kryształu wód — prócz nieba błękitu...

Porwało na swe skrzydła życie istot dwoje i nieść poczęło...

. . . .

Na mocy § 7 a. ustawy z dnia 5 maja 1869 Nr. 66 Dz. u. p. zakazuje się rozszerzania na Małopolskim obszarze administracyjnym czasopisma *Der Funke* organu żydowskiej partji komunistycznej, wydawane go w języku niemieckim w Pradze czeskiej, z zarazem odbiera się temu czasopismu debiut pocztowy ponieważ nawołuje proletarjat żydowski do obalenia istniejącego porządku społecznego oraz szerzy oszczercze i podburzające przeciw Rządowi Polskiemu wieści.

ROZSTRZYGAJĄCE DNI

Stanowisko Rządu polskiego w sprawie Górnego Śląska.

W wywiadzie udzielonym redaktorowi dziennika *Journal de Pologne* Minister spraw zagranicznych Skirmunt kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby zamierzał prowadzić politykę zagraniczną Polski odmienną od polityki swoich poprzedników, zwłaszcza jeżeli chodzi o sojusz z Francją.

W sprawie rozstrzygnięcia problemu górnośląskiego Minister stwierdził, że naród polski i ludność górnośląska wyczerpana dotychczasowym prowizorycznym stanem domagają się definitywnego ustalenia granicy polsko-niemieckiej na Górnym Śląsku i kategorycznie odrzucają wszelką myśl połowicznego załatwienia sprawy.

P. Minister zaprzeczył również szerzonym wieściom o rzekomych przez Polaków przygotowaniach do nowego powstania. Ludność polska Górnego Śląska ufa w sprawiedliwe rozstrzygnięcie sprawy górnośląskiej zgodnie z traktatem wersalskim i wynikami plebiscytu.

Co do stosunku Polski do Niemiec Minister spraw zagranicznych oświadczył, że jeżeli Niemcy pogodzą się z koniecznością ścisłego wykonywania traktatu wersalskiego i z naszym sojuszem z Francją, Polska gotowa będzie wejść z nimi w stosunki sąsiedzkie.

Na zapytanie redaktora co Minister myśli o niebezpieczeństwie bolszewickim Minister stwierdził, że nie obawia się propagandy komunistycznej. Zresztą — jak zapewnił p. Karahan przedstawiciel poselstwa bolszewickiego w czasie wizyty u Ministra spraw zagr. — bolszewicy nie mają zamiaru propagandy tej prowadzić, a przytem Polska — zdaniem Ministra — jak tego dowodzą ostatnie wypadki, jest bezwzględnie odporną na wszelkie idee komunistyczne.

Nota Rządu polskiego do Rady Najwyższej.

Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje: Nota wręczona dnia 6 sierpnia 1921 przez posła polskiego w Paryżu p. Zamojskiego prezydentowi Rady Najwyższej, opiewa jak następuje:

Panie Prezydencie!

W chwili, gdy zgromadza się Rada Najwyższa dla powzięcia decyzji, która ustali nieodwołalny los G. Śląska. Rząd polski uważa, że jest jego obowiązkiem zwrócić uwagę Waszej Ekscelencji na okoliczności, które według jego przekonania powinny być uwzględnione w tym momencie decydującym. Ruch który w pierwszych dniach maja b. r. wybuchł na G. Śląsku uspokoił się dzięki metodycznej pracy Komisji międzysojuszniczej popartej skutecznie przez moralną pomoc Rządu polskiego.

Nie należy jednak zapominać, że to uspokojenie umysłów może być tylko czasowe. Jedynie szybka i ostateczna decyzja zgodna z artykułami traktatu wersalskiego może przywrócić porządek i ład na terytorjum G. Śląska w sposób stały.

Rząd polski uważa za konieczne przypomnieć przy tej sposobności, jakie skutki spowodowały w maju b. r. już same pogłoski, że los G. Śląska będzie przesądzony w sposób sprzeczny z artykułami traktatu wersalskiego i z wolą ludu wyrażoną w drodze plebiscytu.

Świadom tego, użył Rząd obecnie jak w przeszłości, całego wpływu moralnego jaki posiada na Górnym Śląsku, nie omieszka również użyć całej swej władzy wobec własnych obywateli, wzywając ich do spokoju i zachowania zimnej krwi jakoteż przekonywując ich, by nie tracili ufności w decyzje sprawiedliwości przedstawicieli wielkich państw sprzymierzonych zgromadzonych w Radzie Najwyższej.

Pełen tego zaufania i silny tem przekonaniem, że wyczerpał wszystkie środki będą w jego rozporządzeniu by zapewnić poszanowanie dla decyzji Rady Najwyższej, Rząd polski oświadczył w Sejmie, i przez notę Prezydenta Rady Ministrów, że mógł on użyć całego swego poparcia moralnego i materjalnego dla wykonania decyzji, która uwzględniając rezultaty plebiscytu, byłaby w zupełności zgodną z artykułami traktatu wersalskiego.

Proszę przyjąć Panie Prezydencie wyrazy mojego najwyższego poważania

Poseł Rp. polskiej

Zamojski.

Przed pierwszą konferencją.

Lloyd George, Curzon, Robert Horn i Hayashi przybyli do Paryża.

Briand powitał na dworcu Lloyda Georgea i zaprosił go do siebie na obiad.

Na objedzie tym odbędzie się pierwsza konferencja.

Jest możliwem, że rozpoczęcie obrad Rady Najwyższej ulegnie zwłoce ze względu na przyjazd Benomiego.

Na pierwszem posiedzeniu ma być omawiana sprawa wysłania posiłków na G. Śląsk.

Briand i Berthelot obradowali nad sprawą porządku dziennego poniedziałkowego posiedzenia Rady Najwyższej.

Włoski minister spr. zagr. Della Toretta przybył wczoraj wieczorem do Paryża.

Włoski prezydent ministrów Benomi przyjedzie do Paryża na krótko przed rozpoczęciem pierwszego posiedzenia Rady.

Delegacja francuska do Rady Najwyższej składa się z Brianda, Louchera i Berthelota.

Wedle informacji udzielonej dziennikarzom konferencja paryska potrwa 8 do 10 dni.

Lloyd George będzie tak długo brał udział w konferencjach, dopóki ważne sprawy irlandskie nie powołają go do Londynu.

Pisma zaznaczają, że jest jeszcze rzeczą wątpliwą, które sprawy jako pierwsze wejdą na porządek dzienny obrad Rady Najwyższej a w szczególności czy najpierw przyjdzie pod obrady sprawa wysłania posiłków na G. Śląsk czy też sprawa przeprowadzenia granicy.

Opinja społeczeństwa polskiego.

Na zaproszenie Komitetu Obrony kresów zachodnich i Komitetu Obrony Państwa zebrało się dnia 7 b. m. we Lwowie w Kole literacko artystycznem kilkudziesięciu przedstawicieli różnych organizacyj — którzy imieniem ogółu społeczeństwa powzięli następujące uchwały:

1. Zgromadzeni stwierdzają, że ze stanowiska etnograficznego i geograficznego, jakoteż w myśl przysługującego ludom prawa samostanowienia o sobie — Polska posiada bezsprzeczne i nieprzedawnione prawa do Górnego Śląska, który od najdawniejszych czasów zamieszkały był przez ludność polską i mimo niewoli pruskiej, trwającej od roku 1742, nie dał się wynarodowić.

2. Powolna zarządzeniu państw, rozstrzygających o odbudowie Europy, poddała się Polska sprzecznemu z pierwotną decyzją koalicji żądaniu, aby o przynależności Górnego Śląska rozstrzygnął plebiscyt. Uznając w wyniku tego plebiscytu stanowcze — pomimo sztucznego napływu tak zwanych emigrantów, pomimo terroru i fałszerstw niemieckich — oświadczenie się ludu górnośląskiego za przeważającej części Górnego Śląska za przynależnością do Polski, żądamy zgodnie z wolą całego narodu, aby ów wynik był uszanowany.

W szczególności żądamy, aby przyznano Polsce cały okręg przemysłowy oraz rolnicze powiaty, które oświadczyły się za Polską łącznie z tą strefą gmin po lewym brzegu Odry, między Raciborzem a Koźlem, częściowo zaś w Opolskiem, które również oświadczyły się za Polską, to jest cały obszar objęty tak zwaną linją Korfantego, mający naturalne oparcie o Odrę.

3. Zwracamy uwagę Najwyższej Rady na następstwa, które pociągnąć musiałaby decyzja z postanowieniami traktatu wersalskiego niezgodna. Złamania bowiem zasady moralnej naród nasz nigdy nie uzna i nie przestanie ze wszystkich sił swoich walczyć o jej restytucję, o prawo Śląska, zadokumentowane plebiscytem i powstaniem należenia do Polski.

4. Domagamy się wydania jak najszybszej decyzji, dłuższe bowiem utrzymywanie stanu niepewności grozi niebezpieczeństwem, iż wyczerpie się cierpliwość ludu, na tyle prób wystawionego i nękanego nieustannie.

Zanosimy równocześnie stanowczy protest przeciw obojętności z jaką koalicyjne władze plebiscytowe patrzą na znęcanie się Niemców nad ludnością polską na Górnym Śląsku i żądamy, ażeby postawiono tamę tej zbrodniczej swawoli.

Uchwały te przesłano Ministerstwu spraw zagranicznych w Warszawie i Radzie Najwyższej w Paryżu.

Sytuacja.

W ciągu nocy otrzymaliśmy następujące depesze:

Paryż. Dzienniki zapatrują się na sytuację optymistycznie i wyrażają pewność że Briand potrafi bronić sprawy górnośląskiej.

Paryż. *Temps* pisze w artykule wstępnym, że rozpoczyna się tydzień, który rozstrzygnie o przyszłości.

Powaga chwili nie ujdzie niczyjej uwagi.

Rządy koalicyjne powinny sobie zdać sprawę z tego, że wchodzi tu w grę przyszłość porozumienia angielsko-francuskiego i pokoju europejskiego.

Helena Hempel. 5)

Z dni przeżytych w oblężonej twierdzy.

(Przemyśl 1914—1915).

LUŹNE NOTATKI.

(Ciąg dalszy)

D. 3. września.

Dzisiejszej nocy, mieszkańcy zaalarmowani zostali głośnem a ponurem brzmieniem wielkiej trąby sygnałowej. W sennym i bezmyślnym popłochu, wielu myślało, iż „nieprzyjaciel wszedł już do miasta"... Zrobiło się zamieszanie, biegano, płakano — później dopiero nadeszła wiadomość, iż było to wezwanie robotników kolejowych do Gródka, gdzie zerwane zostały szyny, wskutek czego, pociągi z wojskiem i rannymi uległy katastrofie.

D 9 września.

Wojska rosyjskie zbliżają się pod nasze miasto. Dziś po raz pierwszy słyszeć już można wyraźnie, odgłos strzałów działowych. Czyni on tak potężne wrażenie, że każdy z nas stara się udawać, iż go nie słyszy. Zwątpiwszy przecie, iż lepiej jest poznać rychło prawdę, niż się o niej zapóźno dowiedzieć i przygotowawszy, że siostrze Albinie, cieplej zakonnej, sznurem, pytam ją: „Czy siostra słyszy, jak tu strzelają?" — Z twarzą zgnębioną odpowiada: „No, słyszę, słyszę — wiem, o Boże!" — Poznaję, że woli o tych strzałach nie myśleć, więc zwracam się ku rannym, studjując ich twarze. Patrzą oni nawzajem na siebie w milczeniu, czyniąc znaczące gesta. Widać u nich niepokój i zadumę.

D. 14 września.

W mieście dziś gwałtowny ruch, tłok i hałas. Odbywa się przemarsz olbrzymi kilku korpusów, idących z południa na północ. Ponieważ fakt ten jest wojskową tajemnicą armja nawet nie zastaje przygotowanej dostatecznej ilości pożywienia dla siebie i koni. Żołnierze wyczerpani długotrwałym marszem, bezsennością i głodem, wpadają do gospod i sklepów spożywczych, ale tylko pierwsi coś dostać mogą; inni wyciągają na ulicy ręce, żebrząc kawałka chleba u przechodniów. Wchodząc do mieszkań, w braku czego innego, chwytają surowe ziemniaki i chciwie je pożerają. Jeszcze inni, na oślep rzucają się na łąkę z zieloną koniczyną i rozpaczliwie gryzą tę bydlęcą strawę...

W ulicach ścisk, gwar, nawoływania, potrącania. Ciągną rzędy dział, wozów, piechoty. Dla przechodniów miejsca niema: węgierscy dragoni nie znajdując wolnego przejazdu, wtłaczają się bez namysłu na chodniki. Pod uderzeniami końskich podków, pękają płaskie kamienie i sterczą w górę.

Wprowadzone do mieszczańskich stajni konie, wygryzają z głodu słupy drewniane, tak głęboko, że trzeba je będzie zmienić, aby dach nie runął. Te, które puszczono w ogrody, zdzierają zębami korę z drzew owocowych doszczętnie. Lit świeć mieszkańcy czerpią z własnych spiżarni, ile mogą by posilić żołnierzy i konie...

D 15 września.

Zaszła pełna grozy scena, przy wschodnim krańcu miasta kilka żołnierzy prowadziło do sądu 43 rusińskich mężczyzn i kobiet wsi okolicznych, posądzonych o dostarczanie wojskom rosyjskim. lokalnych wskazówek. Obok ulicy, którą konwoj przechodził leży łąka, gdzie stali honwedzi z końmi. Niektórzy z nich, pomiędzy prowadzonymi, poznali takich, którzy raz donosem spowodowali ich porażkę. Rzucają się więc na idącą gromadę, na której czele idzie piękna, młoda córka rusińskiego księdza; ze chcą na bok usunąć, by ją ochronić, ona jednak odpowiada: „że się nie daje, woląc, że jest równie winna, jak tamci. Węgrzy zaczynają strzelać; dziewczyna pada od kuli, poczem honwedzi usuwają tłoczącą się z ciekawości publiczność, a powyrywawszy z przyległego płotu koły drewniane, wpadają na więźniów i niemi, co do jednego, na śmierć ich ubijają...

Za tę doraźną egzekucję, bardzo lekkiej tylko karze ulegli; dajo to miarę, do jakiego stopnia rozjątrzone są umysły...

D. 16 września.

Oblężenie całkowite już się stało faktem dokonanym; jesteśmy opasani dokoła..

Po pierwszem też starciu na fortach, przywożą nam już między rannymi i Rosjan. Do sali naszej dwu ich wnoszą; jednym jest młody kozak, Spirydon Muntian, z raną w skroni i przestrzelonem okiem.

Pierwszych dni, chodzi jeszcze po sali a karmiony łyżką, je i mówi słów kilka; po paru dniach jednak odtrąca jedzenie i wpada w senność, która niebawem przechodzi w sen twardy, niczem nie dający się przerwać, w reszcie w śmierć cichą. Jest to pierwszy zmarły w sali VI.

Drugim rannym z rosyjskiego wojska jest jakiś żwawy żydek z pod Odessy. Przechodząc obok niego, widzę że okropnie bolesne robi miny. Pytam, gdzie ma rany i czy bardzo cierpi — na to odpowiada, pokazując pod lewe kolano — „Tu dostałem kulą od waszych, a tam (kładzie rękę na prawem biodrze), szrapnelem od naszych". — „Jakże się to stało?" — pytam. — „No, upadłem od waszej kuli i leżałem, aż szrapnel nasz zajechał mi w udo i wasi mnie tu zabrali".

Kulę mu wkrótce wyjęto; rana od szrapnela, choć głęboka, zgoiła się stosunkowo dość szybko. Niedługo, chodził już niezle, wreszcie zabrano go do innego oddziału, między zdrowszych.

Nazywał się Weinstein, a stanowił bardzo różny typ od swego spółwyznawcy żydka węgierskiego. który przed nim jeszcze przybył, a leżał blisko niego, owszem naprzeciwko. Ten był figurą zrazu nieznośną. Ranę w łydce miał wprawdzie bardzo bolesną, ale też narzekaniom i krzykom miary nie było; ciągłe pretensje do rzeczy niedozwolonych, a mina tak wściekła się i ton mowy tak opryskliwy, iż zdawało się, jakoby nas wszystkich uważał za sprawców swego okaleczenia. Cokolwiek zobaczył u innych rannych, czego sam nie miał, starał się od nich wyłudzić, wydostać. Chciał też, aby go łyżką karmiono, jak to widział u innych, choć miał ręce zupełnie zdrowe. Najwięcej umieli być ordnansi, których po dwu lub trzech odrazu, co kilka minut, wzywał aby go podsuwali, przekładali na inny bok itp.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Z Sejmu gdańskiego.

Na sobotniem posiedzeniu Sejmu poseł socjalistyczny Tauber zażądał od prezydenta Sahma wyjaśnień w sprawie sprowadzenia wojsk niemieckich do Gdańska.

Sahm na żądanie to nie odpowiedział ani jednem słowem.

W głosowaniu odrzucono wniosek socjalistów o natychmiastowem wypuszczeniu aresztowanych posłów, wobec czego socjaliści zgłosili wniosek rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów na dzień 30 października b. r.

Wniosek przyjdzie pod obrady Sejmu we środę.

Poznańska książka adresowa dla handlu i przemysłu. Poznań. Ul. Gwarna nr. 18. — 8°. Str, 168.

Bardzo potrzebne to wydawnictwo służyć ma ułatwieniu stosunków handlowych zarówno pomiędzy kupiectwem zagranicznem a Polską, jak i pomiędzy Poznańskiem a innemi dzielnicami Rzeczypospolitej.

Akcja pomocy dla Rosji.

Gorkij mianowany został dyktatorem żywnościowym.

Do Europy mają być wysłane trzy misje w sprawie pomocy dla ludności głodującej. Jedna z tych misji na której czele stanie Joffe, ma się udać do Polski i Czechosłowacji.

Sunday Times donosi, że deputacja rosyjskiej delegacji delegacji handlowej w Londynie przedłożyła Lloydowi Georgeowi apel rządu sowieckiego z prośbą o pomoc w strasznej klęsce głodowej.

Rząd angielski powziął decyzję co do nowej polityki w sprawie poparcia Rosji w dziedzinie handlu i rozszerzenia kredytów zagranicznych a także i dla Rosji.

Kontrrewolucja przeciw sowietom.

Wiadomości z Ukrainy głoszą o wybuchu kontrrewolucji przeciw sowietom.

Rekwizycje żywności przeprowadzane przez sowiety przy pomocy żołnierzy czerwonych wywołały opór u chłopów.

W 4 okręgach, w których działają komitety kontrrewolucyjne przyszło do zbrojnego oporu przeciwko wojskom czerwonym.

Depesza iskrowa z Moskwy podaje zasady zamierzonych reform finansowych. Przesilenie finansowe w Rosji — głosi depesza — powstało przez to, że rząd nie miał żadnych wpływów.

Obecnie zamierzone jest wprowadzenie taryf kolejowych, pocztowych i telegraficznych a nadto zaprowadzenie opodatkowania bezpośredniego.

Rozwiązanie armji bułgarskiej.

Wedle Agencji bułgarskiej na skutek kroków poczynionych przez międzysojuszniczą komisję wojskową szef sztabu bułgarskiego wypracował plan rozwiązania regularnej armji bułgarskiej oraz przeprowadzenia rekrutacji ochotników.

Agencja dodaje, że koła bułgarskie obawiają się iż cyfra 12 tysięcy ochotników, którą uważają za konieczną dla ochrony granic i utrzymania porządku nie będzie mogła być osiągniętą do dnia 1 października br.

Sprawa irlandzka.

Decyzja rządu w sprawie wypuszczenia na wolność wszystkich sinfeinistów, członków parlamentu z wyjątkiem Mac Owena skazanego za morderstwo, wywołała w Irlandji poważną sytuację.

Jak słychać gabinet irlandzki grozi zerwaniem rozejmu, jeżeli Mac Owen nie zostanie wypuszczony na wolność.

Z prasy.

(Sprawa litewska. — Po której stronie szowinizm? — Przeciw dyplomacji).

Czas pisze: nota p. Hymansa do naszego Ministra spraw zewnętrznych i nota delegata litewskiego przy Lidze Narodów Galwanauskasa do Rady Ligi Narodów stanowią ważny etap w rozwoju sprawy wileńskiej. Zasadnicze znaczenie ma nota litewska, która odrzuca zasadniczo propozycje Ligi Narodów z dnia 28 czerwca tak jak wiadomo, dla Litwy korzystne. Najbardziej doniosłym ustępem noty jest jej zakończenie, w którem p. Galwanauskas „ponawia jak najbardziej stanowczo żądania natychmiastowego i całkowitego wykonania umowy w Suwałkach".

Nawrót do umowy w Suwałkach oznacza ze strony rządu kowieńskiego nie innego, jak tylko groźbę zajęcia siłą Wilna. Jak wiadomo, umowa suwalska nakreśliła armji polskiej linję demarkacyjną biegnącą od Oran łukiem ku Święcianom i pozostawiając Wilno po stronie litewskiej. Linię tę wszakże przekroczył pamiętnego dnia październikowego gen. Żeligowski, i zajął Wilno wraz z obszarem, leżącym poza terenem zajętym przez armię polską, a zwanym dziś Litwą środkową. Rząd kowieński chce zatem wyzyskać tę umowę, licząc, iż w razie ataku na Wilno, Rząd polski, związany nią, będzie musiał gen. Żeligowskiego zostawić bez pomocy. Rachuby te oczywiście są płonne. Już po umowie Suwalskiej Rząd polski na forum międzynarodowem objął gwarancję i opiekę nad Litwą środkową, którą do dziś wykonuje i z racji jej, wszelki zamach na Wilno musiałby być i przez Polskę zbrojnie odparty.

Argumentu tego, zdaje się, i sami Litwini nie traktują serjo wskazując w ostatnich wierszach noty na zamiar podjęcia rokowań z Polską. Zamiar ten, zapewne ma na myśli i p. Hymans, w nocie swej do Rządu polskiego.

Ostateczny sens zatem obu not jest zgodny: Projekt Hymansa upadł, można zacząć rokowania na innych podstawach. Dla Litwy ma nimi być umowa w Suwałkach. Nie może być oczywiście mowy, aby mogła być ona platformą dla Polski. Rząd nasz musi taką platformę przygotować. Rokowania polsko-litewskie będą się wszakże toczyły dalej.

*

W *Gaz. Gdańskiej* znajdujemy następujący artykuł:

Ze strony niemieckiej padają codzienie nieomal pod naszym adresem zarzuty, że to „polski szowinizm i fanatyzm" sypie wysokie tamy przegradzające drogi wiodące do porozumienia i spokoju. Nie będziemy tu przytaczali codziennego obrzucania narodu polskiego błotem w pismach niemieckich mianowicie w rubryce „Górny Śląsk", nie myślimy tu ponownie dziwić się manifestacyjnym śpiewom „Deutschland, Deutschland über alles" w ogrodzie Kurhauzu sopockiego (ostatnio w czwartek wieczorem) licznym napisom w wagonach, na ścianach i płotach ubliżającym Polakom, nie chcemy podnosić ponownie żalów pod adresem tych, którzy przechodzącego Polaka częstują urągliwemi uwagami, wyzwiskami i t. d., nie mamy na myśli w tej chwili wrogiej wobec Polski polityki oficjalnej i poufnej sfer decydujących czy wpływowych, bo to są niestety zjawiska zwykłe.

Ale jak trudno rzeczywiście jest rzeczowo i po ludzku wchodzić w stosunki nie już polityczne, ale tylko gospodarcze z Niemcami, wykazuje nowy przykład prowokacyjnej niechęci ze strony pewnej niemieckiej firmy hamburskiej wyrażonej pod adresem gdańskiej firmy polskiej.

Podajemy korespondencję te niestety nie jedyną w swoim rodzaju, ale tak dobitnie charakteryzującą stosunki, w brzmieniu dosłownem:

Na list gdańskiej firmy spedycyjnej i okrętowej „Polbal" o charakterze czysto kupieckim usiłujący nawiązać kontakt z „Frachtcontor Gesellschaft" niemiecką firmą hamburską, nadchodzi następująca z Hamburga odpowiedź:

„Polsko-Bałtyckie Two Handlowe
i Transportowe, Sp. z ogr. odp."
Danzig
Brietgasse 22/23.

W odpowiedzi na pismo Panów z dnia 18 b. m. donosimy, że my jako stara szanowna okrętowa firma makierska w Hamburgu rezygnujemy z robienia jakichkolwiek interesów kupieckich z przedsiębiorstwem polskiem. Możemy zmienić nasze usposobienie dopiero wtenczas, gdy się Palacy poczną zachowywać jako porządni ludzie i Niemcom oddadzą wystarczającą satysfakcję za szkody i okrucieństwa („Greueltaten"), których się na Górnym Śląsku dopuścili.

Z poważaniem
Frachtcontor-Gesellschaft m. b. Haft.

List ten datowany był z dnia 26 lipca 1921 r. z Hamburga 36, Esplanade 6.

Na to odpowiedziało Pol. Bal. Tow. H. i Okr. także po niemiecku następującym listem:

„Polsko-Bałtyckie Two Handlowe
i Transportowe, Sp. z ogr. odp."
Dyrekcja Sk/WS.

Gdańsk, 29 lipca 1921 r.
Frachtcontor Gesellschaft m. b. H.
Hamburg 36
Esplanade 6.

Na pismo Panów z dnia 26 b. m. musimy odpowiedzieć, że nam jako kupcom ku największemu ubolewaniu naszemu nie uda się spełnić politycznych warunków, od których Panowie uzależniaine podjęcie kupieckich stosunków z nami. A to tem mniej, że owe t. zw. „okrucieństwa" polskie na Górnym Śląsku nie są niczem innem jak uzasadnioną samoobroną rozgoryczonych mas ludności.

Dodajmy zresztą, że nawiązanie nowych kupieckich stosunków byłoby wszystkim niemieckim firmom na wszystkie czasy niemożliwe, coby niewątpliwie nie leżało w interesie Rzeczypospolitej niemieckiej, gdyby wyrażona przez Panów opinja osobliwa ożywiała także wszystkie te narody, wobec których była cesarska armja niemiecka dopuszczała się rzeczywistych a nawet przyznawanych okrucieństw.

Z poważaniem
Pol. Bal, Tow. Handl. i Transp.,
Sp. z ogr. odp. Podpis,

Oto dwa dokumenty, które same za siebie przemawiają do każdego uczciwego i nieuprzedzonego człowieka językiem wyraźnym.

Takie przenoszenie narodowościowej nienawiści do stosunków prywatnych napełniać musi wstrętem każdego.

Z tych dwu dokumentów wynika znowu niedwuznacznie, po której stronie jest szowinizm.

*

Hamilton Tyfe ogłosił w czasopiśmie angielskiem *To-day and to morrow* (Dziś i jutro), rozprawę pt. „Czy nam potrzebni są dyplomaci?"

Pytanie to — powiada autor — nietylko byłoby właściwe po ostatecznem umocnieniu się i utrwaleniu Ligi narodów, ale nawet już obecnie postanowione być winno na porządku dziennym. Cały mechanizm ambasad i legacyj już oddawna przestał odpowiadać dawnemu znaczeniu swemu; rządy jakoby zapomniały, że wynaleziono już lokomotywy, parostatki i utworzono szybkie stosunki pocztowo telegraficzne, oraz zaczęto wydawać dzienniki po dwa lub więcej razy na dobę.

Oczywiście, gdy nie było tych błyskawicznych środków porozumiewania, wówczas królowie i wielkorządcy mogli odczuwać istotną potrzebę posyłania do różnych krajów mądrych i sprytnych ludzi, którzy, mieszkając stale w tych krajach, mieli za zadanie informowania rządów swych o charakterze i usposobieniu królów i rządów właściwych popieranie interesu swych władców oraz ostrzegać rządy o grożących niebezpieczeństwach. Jeżeli władca jednego państwa chciał porozumieć się z władcą innego w jakiejś sprawie, to zwykle za pośrednictwem ambasadora badał grunt; trzeba było badać poglądy tych lub owych panów lub pań. Oczywiście, używać do tego trzeba było osobistości bardzo godnych, uprzywilejowywać je wspaniale, płacić bardzo dużo, zaopatrywać w liczną służbę i otaczać splendorem.

Obecnie wszakże nietylko urząd przy Downing Street w Londynie, ale nawet sekretarz stanu w Waszyngtonie nie potrzebuje czekać na ambasadora swego w Paryżu, aby się dowiedzieć czegoś o charakterze świeżo obranego prezydenta Francji i o tem, czy naród francuski jest bardzo z niego zadowolony. Tymczasem wiedzą oni o tem często mniej od wielu innych obserwatorów, tembardziej że nie zawsze władają nawet językiem narodu, wród którego urzędują i dlatego Bismark niegdyś wyraził się o ich doniesieniach, że nic w nich niema prócz papieru i atramentu i historja niczego się z nich nie nauczy.

Przypominając epizody z własnej kariery dyplomatycznej w czasie wizyty króla Edwarda, złożonej carowi w Rewlu, oraz przytaczając podobne obserwacje Morier'a i Labuchire'a, Tyfe charakteryzuje niedawny jeszcze okres dyplomacji jako „nieskończenie małe sprawy, jakie panowały światu za czasów Ludwika XV."

Obecnie, mówi autor, telefon ministra spraw zagranicznych często więcej ma znaczenia od ambasadora, tajna dyplomacja zaś traci coraz bardziej grunt pod nogami i ministrowie zmuszeni bywają głośno tłumaczyć wolę narodu, tembardziej, że wypadki, gdy może on działać bez parlamentu stają się coraz rzadszemi; wszelkie spory pomiędzy państwami muszą ulegać jawnej dyskusji i żaden traktat nie powinien być zawierany bez rozważenia przedstawicieli narodu.

Dowodząc w powyższy sposób bezużyteczności ambasad, Tyfe natomiast sądzi, że wobec coraz bardziej rozwijających się stosunków kulturalnych, przemysłowych i handlowych, powinna być bardziej niż dotychczas rozwinięta organizacja konsulatów.

Odznaczenie Weteranów z r. 1863.

Pisma warszawskie donoszą:

W następstwie odezwy Ministerstwa spraw wojskowych, wystosowanej do komisji kwalifikacyjnej weteranów 1863 r., o przedstawienie kandydatów weteranów zasługujących na odznaczenie ich znakami honorowymi, przedstawiony przez tęż komisję wykaz był przedmiotem narady generałów pod prezydencją Wiceministra spraw wojskowych, generała de Hennig Michaelisa. Wybór przez radę generałów dokonany przeszedł następnie do kapituły orderów i przedstawiony został Naczelnikowi Państwa, który poruczył historykom, znawcom dziejów powstania 1863 roku, w osobach: Tokarza, Kukiela, Józefa Dąbrowskiego (Grabca), Stanisława Zielińskiego (autora dzieła: „Bitwy i potyczki 1863/4" i Maliszewskiego, ocenę działalności wybranych kandydatów. Opinię pomienionych rzeczoznawców zatwierdzić raczył Naczelnik Państwa.

W dniu 5 b. m., jako w 57 rocznicę męczeńskiego zgonu ostatniego dyktatora powstania 1863 r. Romualda Traugutta oraz jego czterech towarzyszów w Rządzie narodowym: Jana Jeziorańskiego, Romana Żulińskiego, Józefa Toczyskiego i Rafała Krajewskiego, odbyła się pod krzyżem Traugutta na stokach cytadeli uroczystość odznaczenia wybranych weteranów znakami honorowymi.

Otrzymali od Naczelnika Państwa order „Virtuti Militari" następujący oficerowie i szeregowi oddziałów powstańczych 1863 r., za czyny wyjątkowego męstwa i waleczności: Jan Mazarski, Józef Domański, Cyprjan Januszewski, Jan Maszalski Jan Burzyński, Romuald Krasuski, Antoni Migdalski Franciszek Rybicki, Antoni Pikarski, Ludomir Benedyktowicz, Zygmunt Gozdawa Mineyko, Józef Miniewski.

Otrzymali Krzyże walecznych następujący weterani: Artur Dzierzycki. Jan Szostak, Polikarp Mazowiecki, Aleksander Maryański, Andrzej Jakóbkiewicz, Olimp Leśkiewicz, Ksawery Wejno, Ignacy Łupiński Kazimierz Józef Michalski, Wincenty Michalski, Aleksander Górski, Michał Bratkowski, Józef Wróbel, Antoni Strzałecki, Stanisław Krzyżanowski, Julian Adolf Święcicki, Józef Stanisław Leski. — Z nieżyjących: August Kręcki, Innocenty Wędrychowski, Józef Żelisławski, Michał Rola-Różycki.

Otrzymali order „Polonia Restituta" za wybitny udział w służbie cywilnej za Rządu narodowego: Marjan Dubiecki, Benedykt Dybowski, Leon Syroczyński, Wojciech Buchoński, Władysław Zapałowski, dr. Władysław Stankiewicz, dr. Wacław Lasocki.

Za ofiarny udział w przygotowaniu powstania: Bolesław Limanowski i Henryk Wiercieński.

Za udział w powstaniu i dalszą pracę obywatelską: Aleksander Kraushar.

Dekorowanie odznaczonych weteranów nastąpiło po Mszy polowej, poczem oddziały Wojsk pieszych, konnych i artylerji przedefilowały przed Naczelnikiem Państwa i uszeregowanymi weteranami. Odznaczonych weteranów zaproszono do Zamku na godzinę 2 po południu. Pomimo ulewnego deszczu tłumy zebrane pod krzyżem Traugutta z rozczewnieniem przypatrywały się uroczystości. Między weteranami znajdował się przybyły z Krakowa starzec stokilkunastoletni Mieczysław Krasiński z 3-go ongi pułku ułanów imienia księcia Józefa Poniatowskiego, obecnie przeniesiony z rozkazu Naczelnika Państwa do 8 pułku ułanów, konsystującego w Krakowie. Rozmawiał z nim czas dłuższy generał Niessel w języku polskim. Był również na uroczystości ostatni weteran z r. 1831.

Ze Związku sędziów Małopolski.

SEKCJA LWOWSKA.

Sprawozdanie z posiedzenia wydziału z dnia 7 sierpnia 1921.

1. Omawiano sprawę poprawy bytu sędziów i prokuratorów z powodu wzmagającej się coraz bardziej drożyzny wszelkich artykułów pierwszej potrzeby. Postanowiono w tej sprawie wejść w porozumienie ze Sekcją krakowską i wysłuchać opinji miejscowych Kół sędziów, które zechcą przedłożyć Wydziałowi Sekcji w możliwie krótkim czasie swoje specjalne wnioski i życzenia. Celem tej akcji będzie uzyskanie odpowiednich zmian w obowiązującej ustawie o uposażeniu sędziów i prokuratorów.

2. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie prezesa Związku z udziału w konferencji, która odbyła się z inicjatywy Ministerstwa Aprowizacji w Warszawie w dniach 26 lipca i następnych. Przedmiotem obrad były sprawy, wyłaniające się z postanowionego przez Rząd zniesienia deputatów aprowizacyjnych. Na konferencji były reprezentowane wszystkie niemal zrzeszenia zawodowe

sędziów i urzędników państwowych. Delegaci wyrazili jednomyślne i stanowcze żądanie, by Rząd udzielał funkcjonarjuszom państwowym i nadal pomocy aprowizacyjnej chociażby w zmienionej pod względem organizacji formie.

3. Uchwalono poddać rozpatrzeniu znany z dzienników okólnik Lwowskiej Izby Skarbowej, dotyczący pobierania podatku od nielegalnych zysków. Zbadanie tej sprawy i przygotowanie odpowiednich wniosków poruczono komisji z trzech, do której weszli: sędziowie Garfein, Haimann i prok. Kuczyński.

4. Następne posiedzenie Wydziału odbędzie się w niedzielę dnia 14 b. m. o godz. 10 przed poł.

KRONIKA.

Lwów, 9 sierpnia 1921.

Kalendarz.

Sroda, 10 sierpnia.
Rzym.-kat.: Wawrzyńca.
Gr.-kat.: Prochora.
Słowiański: Wawrzyńca.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 8, zachód słońca o godzinie 6 minut 52.

Temperatura o godzinie 12 w południe + 26 stopni.

— **W Ministerstwie W. R. i O. P.** odbyło się posiedzenie w sprawie obchodu 150-lecia utworzenia Komisji edukacyjnej i śmierci Stanisława Konarskiego.

W posiedzeniu wziął udział także między innymi wiceminister Łopuszański. Ustalono jednomyślnie, że rocznica ta powinna być ogólno-narodową a nie jedynie świętem szkolnem. W czasie dyskusji rzucono też projekt związania obchodu z akcją mającą na celu sprawę realizacji powszechnego nauczania. Uchwalono utworzyć stołeczny Komitet obchodu w Warszawie i komitety miejscowe na prowincji.

— **Nadanie prezenty.** Namiestnictwo zaprezentowało ks. Michała Pawlusa katechetę gimnazjalnego w Bochni na opróżnione rz. kat. probostwo regiae collatione w Mikluszowicach.

— **Odroczenie służby wojskowej.** Zgodnie z wnioskiem Ministerstwa Wyznań i O. P. władze wojskowe przyznały słuchaczom akademji rolniczej w Bydgoszczy i uczniom szkoły budowy maszyn w Poznaniu prawo odroczenia służby wojskowej bez względu na wiek aż do ukończenia szkoły.

— **Zgromadzenie inwalidów.** W niedzielę odbyło się w sali Tow. strzeleckiego nadzwyczajne Walne zgromadzenie członków Tow. inwalidów Rzeczypospolitej Polskiej, na którem Zarząd przez usta prezesa p. Magadera złożył solidarnie swoje mandaty, z powodu niesnasek wywołanych przez jednostki z łona Towarzystwa. Powstała na sali przez chwilę awantura została wkrótce zażegnana. Ze sprawozdania, przedłożonego przez członka Wydziału p. Preissnera wynika. że Wydział pracował bardzo gorliwie i przysporzył Towarzystwu majątek w sumie 91.810 mk. To też zgromadzeni nietylko uchwalili zarządowi absolutorjum, ale uchwalili też specjalne podziękowanie za pracę. Wobec stanowczego postanowienia Wydziału co do rezygnacji, wybrano nowy zarząd, któremu polecono szereg spraw, między innemi uzyskanie trafik dla inwalidów, przyśpieszenie darowania ziemi inwalidom, przyśpieszenie wypłat rent i t. d. Okrzykiem na cześć Naczelnika Państwa zakończono zgromadzenie.

— **Do obywatelstwa miasta Lwowa.** Na murach miasta pojawiły się odezwy podpisane przez Prezydjum miasta i Wydział Wykonawczy Targów Wschodnich z prośbą do mieszkańców miasta Lwowa, aby na czas trwania „Targów“ przygotowali płatne kwatery dla przyjezdnych,

Jak wiadomo na „Targi Wschodnie“ zjedzie się tysiący kupców i przemysłowców z całego świata, których hotele nie będą mogły pomieścić. Wobec tego Prezydjum zwraca się do mieszkańców Lwowa, aby w miarę sił swoich spieszyli z pomocą miastu w pomieszczeniu gości. Wydział Wykonawczy wyznacza za pokój umeblowany wraz z pościelą z osobnym wchodem 600 Mp. za dobę, przechodni 400 Mp., a za dodanie drugiego łóżka z pościelą 300 Mp. Ponieważ wielu mieszkańców z powodu drożyzny opału zamyka na zimę 1 lub 2 pokoje, spodziewać się należy, pokoje te odstąpią na 10 dni „Targu“ bez obawy, że pokoje te będą kiedyś zarekwirowane, gdyż miasto niewątpliwie uwzględni. że odstąpienie pokoji na kwaterę na czas „Targu“ to tylko ofiara dla wspólnego dobra. Lwów, czytamy w odezwie, ten gród kresowy wypróbowany w każdej potrzebie, musi otworzyć swoje gościnne podwoje dla uczestników „Targów Wschodnich“ musi godnie wystąpić i przyjąć zamiejscowych gości. Od obowiązku tego nie może się nikt uchylić, każdy obywatel miasta Lwowa w zrozumieniu ważności tej akcji, która będzie najsilniejszym czynnikiem rozwoju miasta zgłosi do biura mieszkaniowego „Targów Wschodnich“ choć 1 pokój umeblowany, na przejściowe pomieszczenie uczestników na „Targi“. Lwów niewątpliwie spełni swój obowiązek, przyczyniając się w ten sposób do utrwalenia sławy miasta, jako grodu pielęgnującego staropolską gościnność. Mieszkania należy zgłaszać w biurze mieszkaniowym „Targów Wschodnich“ pl. Halicki 15 od godz. 9-tej do 1-szej i od 4-tej do 7-mej.

— **Uroczystość poświęcenia** odnowionej fabryki fajansów i źródła wody „Dewajtis“, odbyła się w ub. sobotę w Pacykowie pod Stanisławowem.

Fabryka, własność p. Al. Lewickiego we Lwowie, posiada wszystkie najnowsze urządzenia techniczne, na razie przygotowana jest do ruchu ręcznego. Kierownikiem jest artysta-rzeźbiarz prof. Przedwojejski, pracują w fabryce prof. Kłakowicz, który obecnie już wykonał bardzo piękne modele, art. rzeźbiarz Ludwig ze Lwowa, prof. Wenzel i pna Calik-Bej (księżniczka), w dziale reprodukcji pracują: art. rzeźbiarz Tyrczka z Zakopanego, art. ceramik Gąbkowski, który wykonuje piękne motywy swojskie i prof. Rucker, dział sztukatorski prowadzi art. Netuszil, malarski art. malarze Wagner, Emminger i pna Zofja Tomanikówna, dyrektorem ceramicznym jest prof. ceramiki z Wiednia p. Till. Fabryka posiada wzorownie w Warszawie i Paryżu, modeli własnych ma przeszło 800, które przedstawiają dziś wartość kilkunastu miljonów.

Ceremonji poświęcenia dokonali ks. kanonik Mojżeszowicz z Łyśca i ks. katecheta Gajewski ze Stanisławowa. Poczem wygłoszono odpowiednie przemówienia, za które dziękował właściciel fabryki p. Lewicki, obdarzony na pamiątkę dnia piękną plakietą wykonaną przez prof. Kłakowicza.

W uroczystości wzięło udział wiele osób zaproszonych ze Lwowa. Po obiedzie, którym gości podejmował p. Lewicki w parku pałacu pacykowskiego ruszono do Stanisławowa, gdzie oczekiwała ich wieczerza w hotelu „Union“. O godz. 2 w nocy nastąpił wyjazd do Lwowa.

† **Michał Romaszkan,** b. starosta w Waszkowcach, a następnie w Czerniowcach. wielki orędownik spraw polskich na Bukowinie, zmarł w sanatorjum pod Wiedniem.

— **Postrzelony przez insp. Sochę** bandyta zmarł ostatniej nocy w szpitalu.

Policja czyni poszukiwania, celem ujęcia bandyty rannego, który zbiegł.

— **Wykopana łódź.** Z Puław donoszą: W tych dniach wykopano nad brzegiem Wisły w Kozicach powiatu puławskiego starą dębową łódź, o charakterystycznej budowie. Łódź jest zbudowana z drzewa dębowego długości kilkunastu łokci, ma wysoko podniesiony dziób w kształcie gondoli, a po bokach napisy: Juzus Marja. Ciekawym okazem który był zbudowany przed dwustu laty zajął się urząd konserwatorski.

— **Morderca hr. Tiszy Csernik** aresztowany został wczoraj w Hamburgu.

— **Choroba Lenina.** East Expres donosi z Rygi: *Rigauer Rundschau* donosi, jakoby Lenin już od połowy lipca był ciężko chorym i przebywał w jednym z rosyjskich sanatorjów leczniczych. Miejscowość, w którem sanatorjum to leży, trzymaną jest w bezwzględnej tajemnicy.

— **Powrót kolonji rabczańskiej T. O. M.** Biuro główne T. O. M. zawiadamia, że kolonja rabczańska powraca do Lwowa w czwartek 11 sierpnia 1921 o godz. 7-mej rano.

Rodzice i opiekunowie kolonistów są obowiązani odebrać na dworcu głównym młodzież z rąk kierownika kolonji, którego obowiązek opieki i nadzoru kończy się z chwilą przyjazdu do Lwowa.

Notatki literacko-artystyczne.

Repertuar Miejskiego Teatru Małego.
(Ulica Grodecka 2 B).

Gościnne występy K. Adwentowicza.

We wtorek, 9 b. m., o godz. 8 wieczorem „Ojciec“, dramat w 3 aktach Strindberga.

W środę, 10 b. m., (po raz pierwszy) „W przystani“ dramat w 3 aktach Jerzego Engla.

W czwartek, 11 b. m., (po raz drugi) „W przystani“.

Z Teatru Małego. Repertuar bieżącego tygodnia przedstawia się nader interesująco: gdyż zjawią się na scenie Teatru Małego aż dwie premiery, z których pierwsza p. t. „W przystani“ grana będzie w środę, 10 b. m. Dramat Engla poruszający z niezwykłą siłą problem religijny zbliżony jest wyborem środowiska i siłą ekspresji do utworów mistrzów skandynawskich i czyni — podobnie jak one — wstrząsające do głębi wrażenie.

Główne role spoczywają w rękach pp.: Adwentowicza, Michnowskiej, Okornickiego, Kwiatkiewiczowej, Ratschki i Cudnowskiego, którzy w dramacie tym znajdą szerokie pole do popisu.

Drugie przedstawienie „W przystani“ w czwartek, 11 b. m.

»Najważniejsze zadanie szkoły« napisał Zygmunt Straszewicz, wydanie 2-gie, 1921. Cena 15 Mk. (Wydawnictwo Ligi pracy, Warszawa, Czackiego 5).

W pierwszej części tej broszury p. t. „Praca niewolnicza i praca wolna“, autor dowodzi, że szkoła powinna wychowywać ludzi wolnych, a wolnym jest ten, kto pracuje nie pod przymusem, lecz z zamiłowania Drugą część p. t. „Szkoła pracy“ zawiera pogląd autora na przyszłą szkołę, w której zostaną osiągnięte cele, omówiono w części pierwszej.

W Makowski, prof. Uniwersytetu warszawskiego: Kodeks karny, obowiązujący tymczasowo w Rpp. na ziemiach b. zaboru rosyjskiego Tom I. Część ogólna. Warszawa 1921. Zawiera tekst kodeksu karnego z r. 1903 część pierwszą od art. 1 do 72 i przepisy przechodnie, oraz ustawy zmieniające i uzupełniające postanowienia karne kodeksu. Dodane są przy każdym artykule odpowiednie przepisy kodeksu karnego niemieckiego i ustawy karnej austrjackiej obowiązujące w pozostałych dzielnicach Rpp. Wydanie to zaopatrzone komentarzem i orzeczeniami Sądu Najw. będzie niewątpliwie cennym podręcznikiem dla praktyki prawa karnego, gdyż — jak słusznie podnosi autor w przedmowie konieczną i pilną było rzeczą opracowanie takiego komentarza, któryby zarówno uwzględnił przesłanki ustawodawcy, o ile ona mimo zmienionych warunków (przez powstanie Państwa polskiego) nie straciły znaczenia, jak wpływ tych zmienionych warunków na znaczenie ustawy. Istotnie brak jakiegokolwiej opracowania w tej dziedzinie i niemożność opierania się na materjałach rosyjskich, czyniły koniecznem wydawnictwo, którego podjął się szanowny autor, mimo trudności w dzisiejszych stosunkach z takiem przedsięwzięciem połączonych. Życzyć sobie należy, by zapowiedziane dalsze części kodeksu tom II. i III. opuściły jak najrychlej prasę drukarską.

Ruch prawniczy i ekonomiczny. Na ziemiach b. zaboru pruskiego powstało pierwsze polskie czasopismo prawniczo-ekonomiczne w większym stylu pod tym tytułem, a pod redakcją naczelną prof. dr. Peretiatkowicza w Poznaniu, jako kwartalnik, którego zeszyt pierwszy nadesłano naszej redakcji. Zeszyt obejmuje 257 stron druku w formie dużej ósemki o treści bardzo obfitej w siedmiu działach: I. rozprawy, II. przegląd piśmiennictwa (rozbiory i sprawozdania), A) dział prawniczy, B) dział ekonomiczny, III. przegląd prawodawstwa, IV. przegląd orzecznictwa, V. kronika ekonomiczna, VI. miscellanea, VII. przegląd czasopism.

W dziale rozpraw pomieszczono: dr. Jana Bossowskiego „Czynnik ludowy w sądzie karnym“ i Tadeusza Adamczewskiego „Zagadnienia walutowe w Polsce“. W przeglądzie piśmiennictwa znajdujemy rozbiory i sprawozdania z najnowszych dzieł na polu prawa i ekonomji tak polskich, jak zagranicznych.

Komitet redakcyjny składa się z 20 członków z grona profesorów prawa i ekonomii społecznej, oraz sędziów.

Wydawnictwu życzymy jak najlepszego powodzenia w przekonaniu, że przyczyni się ono znakomicie do pogłębienia wiedzy prawniczej i podniesienia poziomu wykształcenia u nas na tem polu. Gwarancję pod tym względem dają nazwiska kierowników redakcji i członków komitetu redakcyjnego.

Prenumerata (tylko roczna) stosunkowo przystępna (600 Mk., cena numeru pojedyńczego 300 Mk.) Adres administracji: Poznań, księgarnia św. Wojciecha, plac Wolności Nr. 1.

Czasopismo jest organem Wydziału prawno-ekonomicznego uniwersytetu poznańskiego, Towarzystwa przyjaciół nauk i Towarzystwa prawniczego i ekonomicznego.

Echa z Tatr i Zakopanego.

(Ferdynand Hoesick: „Legendowe postacie zakopiańskie“; Tegoż autora „Tatry i Zakopane. Przeszłość i teraźniejszość“. Nakład księgarni św. Wojciecha. Poznań-Warszawa. 1922).

Zakopane zyskało w ciągu ostatnich lat kilkudziesięciu niebywałą sławę za granicą i w kraju. Ciągną tam turyści obu światów, popularyzując czar tego ziem polskich zakątku w coraz to szerszych kołach, nic więc naturalniejszego, jak fakt, że posiada już ono swoją specjalną, a bogatą literaturę, naukową i piękną, polską i w obcych językach ogłoszoną.

Poważni ludzie nauki badają Tatr naszych florę i faunę, zgłębiają tajniki wnętrza tych gór, kąpiących się w przestworzach; inni poświęcają swoje mozolne studja miejscowemu ludowi, jego pochodzeniu, zwyczajom i obyczajom, charakterystycznym cechom, wadom i zaletom; powieściopisarz, poeta i dramaturg z tej nieprzebranej skarbnicy czerpią natchnienia dla swych utworów; malarz i rzeźbiarz uwieczniają pendzlem i dłutem typy tatrzańskie i przepiękne krajobrazy, zdobiące galerje i salony najwybredniejsze.

Do bogatej grupy pisarzy, poświęcających swe pióra Zakopanemu i Tatrom, przybył znany autor dzieł wielu, czytanych chętnie, Ferdynand Hoesick. Ciągnęły go one już dawno, przykuwając do siebie czarem na życie całe; często więc zaglądał do tego zakątka, pokochał go głęboko, poznał dobrze jego skarby i jego literaturę, wreszcie — odpowiednio przygotowany — postanowił do tego wspaniałego gmachu dorzucić i ze swej strony cegiełek parę.

Hoesick pracuje w warunkach wprost wymarzonych, o jakich śnią częstokroć bez realnego rezultatu, koledzy jego po fachu, gwiazdy pierwszorzędnego blasku. Czoła jego nie żłobi troska o chleb powszedni, pisze o czem pisać chce i kiedy chce, bo mu obowiązkowa zarobkowa praca nie krępuje lotu, nie każe tkwić na ziemię, gdy fantazja wyrywa się powyżej Tatr szczytów, więc i postanowienie w czyn zamieniać mu łatwo.

W tych warunkach powstały w odstępie zaledwie kilkumiesięcznym dwie książki, wspomniane w tytule niniejszego artykułu.

Pierwsza z nich zwłaszcza cieszyć się winna znaczną poczytnością, wpłyną zaś na to nie specjalne literackie walory „L e g e n d o w y c h p o s t a c i z a k o p i a ń s k i c h“ lecz przedewszystkiem sam temat.

Hoesick uderzył tu w strunę, dźwięczącą donośnie, wydobywając z niej ton, dla serc polskich bardzo sympatyczny i zniewalający. Dr. Tytus Chałubiński, ks. Stolarczyk i Sabała zasłużyli bezsprzecznie na szczególne wyróżnienie, trafną więc była myśl cenionego autora poświęcenia im właśnie osobnej monografji.

Z Zakopanem i Tatrami zrosły się nazwiska: pierwszego ich badacza w prawdziwie naukowem znaczeniu, ks Stanisława Staszica, Seweryna Goszczyńskiego i Wincentego Pola, Witkiewicza, Sienkiewicza, Kazimierza Tetmajera i tylu innych, mimo to — acz głośno o nich w polskiej literaturze i sztuce — trzej wspomniani wyżej: uczony-lekarz filantrop, kapłan, uzdrawiający moralnie dziką ludność miejscową, cierpliwy i mądry, pełen taktu i wyrozumiałości, oraz poeta-góral, niezrównany narrator i artysta, to potężne, granitowej mocy postacie, które nic nie stracą ze swego znaczenia w perspektywie dziejowej.

Starsze pokolenia współczesne znają zasługi dwu pierwszych, charakterystyczne cechy ostatniego z osobistego zetknięcia się z nimi; tradycja o nich żyje jeszcze w Zakopanem, przy lada okazji wspominają tam o Chałubińskim, swego rodzaju królu Tatr, wytyczającym z zapałem ponad urwiskami drogi na niedostępne, jak ogół mniemał, szczyty; popularyzującym Tatry żywem słowem, pismem i osobistym wpływem w całej Polsce i zagranicą; rozkochanym w tych górach, gdzie czerpał świeżych sił zasób na dalszą żmudną zawodową i obywatelską pracę w Warszawie;

wspominają o proboszczu zakopiańskim ks. Stolarczyku, pochodzącym z ludu, więc i umiejącym trafić do pierwotnych jego serc umysłów, który wędrując po Ziemi świętej czy drapiąc się na wierzchołek Wezuwiusza, zawsze myślał w swoich górach rodzinnych, przedkładając je nad wszystkie cuda świata. Zrazu zaimponował swoim parafianom, wierzącym w Boga i we wszystko, w co Kościół święty wierzyć nakazuje, w odrębny, właściwy sobie sposób siłą fizyczną, z kolei zdobywał ich sympatję i uznanie powszechne cierpliwością, wyrozumiałością, rozumem i taktem i umiłowaniem bezgranicznem tych gór, które oni tak bardzo kochają;

wspominają wreszcie o Sabale, za młodu nie stroniącym od psich figlów zbójnickich, z kolei, w późniejszym wieku i w ostatniej fazie swego życia, doskonałym wprost bajarzu, oryginalnym artyście-skrzypku, popularniejszym w Polsce całej od najwybitniejszych

ludzi pióra i pędzla, opisywanym, portretowanym i rzeźbionym Bóg jeden wie ile razy, towarzyszu wypraw w góry Chałubińskiego i ks. Stolarczyka, przyjacielu Witkiewicza, słuchanym z zachwytem przez autora „Potopu" i Kazimierza Tetmajera.

Pokolenia dalsze — pragnąc dowiedzieć się czegoś o nich — zaglądać będą musiały przedewszystkiem do książki Ferdynanda Hoesicka, z której kart wyzierają ku nam Chałubiński, Stolarczyk i Sabała w możliwie wiernych sylwetach, autor bowiem zebrał z benedyktyńską sumiennością z artykułów i wspomnień licznych swoich poprzedników, nie omijając zapisków Chałubińskiego i Stolarczyka, wszystko, cokolwiek przyczynić się mogło do uwypuklenia rysów tej legendarnej trójcy.

Taki, a nie inny, był cel książki Hoesicka. Rozejdzie się ona niezawodnie po Polsce całej, szerząc kult Tatr, Zakopanego oraz trzech ludzi, którzy w dziejach rozwoju tego zakątka tyle wybitną odegrali rolę.

Niemniej ciekawą, choć znacznie mniej — jeśli tak wyrazić się w danym wypadku można — efektowną, jest druga książka Hoesicka p. t.: „Tatry i Zakopane". Czytać ją będą chętnie i pilnie nie szerokie koła, lecz ludzie interesujący się poważniej Tatrami i Zakopanem, ich powstaniem, dziejami, przeszłością i teraźniejszością.

Autor — wedle przyjętej we wszystkich swoich pracach przez siebie metody — cytuje znamienniejsze ustępy z dociekań dawniejszych badaczy, polskich i obcych, więc i materjał, przezeń zebrany, jest naprawdę bogaty.

Ciekawe są pobudki, które pchały w Tatry pierwszych poszukiwaczy złota i drogich kamieni, awanturników różnego rodzaju i alchemików. Zawód spotykał jednych i drugich, mimo to amatorów nigdy nie brakowało.

Z kolei wędrowali w polskie góry uczeni obcy, różnej miary, przeważnie Niemcy; wreszcie znalazł się tam ks. Stanisław Staszic, który zasłużył sobie na trwały pomnik w Zakopanem.

Żywiołowo pokochał zakątek ten poeta belwederczyk Goszczyński, spopularyzował go w polskim świecie naukowym Wincenty Pol jako profesor geografji na Jagiellońskiej Wszechnicy; w końcu przyszła epoka dr. Chałubińskiego i Witkiewicza.

Z młodszych najczęściej sięgał do skarbnicy podań i legend zakopiańskich Kazimierz Przerwa-Tetmajer najwięcej pisał o Tatrach i Zakopanem dr. Stanisław Eljasz-Radzikowski; wiele przyczynków naukowych dorzucił W. Kuźniar.

Dr. Edmund Długopolski, prof. Jan Czubek, Ludwik Stasiak — to również zapaleni popularyzatorowie i wielbiciele Tatr i Zakopanego. Długi ich łańcuch zamyka na razie Ferdynand Hoesick. Książkę jego zdobią przepiękne zdjęcia Tatr znakomitego artysty-fotografa i taternika, Józefa Jaroszyńskiego z Warszawy.

Michał Rolle.

GOSPODARSTWO I HANDEL.

Bank Związku Spółek zarobkowych

W dniu 28 z. m. odbyło się zwyczajne walne zebranie akcjonarjuszów Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, w nowej siedzibie, w dawnym gmachu „Ostbanku".

Obrady prowadził p. St. Krysiewicz, wiceprezes Rady Nadzorczej, na wstępie poświęcając zmarłemu Prezesowi Rady ś. p. Szambelanowi Stefanowi Cegielskiemu serdeczne słowa wspomnienia. Po stwierdzeniu, że zebranie odpowiada wymaganiom formalnym, przystąpiono do porządku dziennego.

Sprawozdanie Zarządu referował Prezes Dr. Józef Englich, wskazując na świetny rozwój Banku w roku ubiegłym, biorąc nawet pod uwagę spadek kursu marki polskiej, oraz na nadzwyczajną solidność podstaw finansowych Banku.

Wystarczy zanalizować konto nieruchomości i udziałów konsorcjalnych, aby przekonać się, że przewyższają one kilkakrotnie dotychczasowy kapitał zakładowy Banku. Polityka finansowa Banku w roku sprawozdawczym szła po linji jaknajdalej idącej ostrożności. Działalność Banku skierowaną była w dziedzinę operacyj bankowych ogólnych zarówno jak i finansowania przemysłu i handlu, na które to drogi, Bank Związku wkroczył pierwszy w kraju. Długów zagranicznych Bank nie posiada, te zaś które istnieją, mają pokrycie w zobowiązaniach zagranicznych względem Banku.

W imieniu Patronatu Związku Spółek Zarobkowych opinję Kuratora Banku wyraził wicepatron Dr. Włodzimierz Seydlitz, akceptując działalność Banku zarówno w stosunku do Spółek Zarobkowych jak i w operacjach. Pewna kolizja interesów, wynikająca sporadycznie między Bankiem a niektóremi spółkami, ma źródło w tej niezbędnej polityce ostrożności, stosowanej przez Bank. Wogóle stosunek Banku do Spółek coraz bardziej się ożywia i wchodzi na szersze tory.

Na wniosek Komisji Rewizyjnej w osobie J. Leitgebra udzielono Zarządowi i Radzie Nadzorczej pokwitowania i akceptowano zaproponowany podział zysku w sumie 44,810 875 Mk, a więc, po za ustawowemi odpisami, wyznaczono 15 prc. dywidendy i 6 miljonów marek na cele społeczne

Proponowane podwyższenie kapitału zakładowego z 200 do 600 miljonów marek zostało akceptowane i postanowiono nowe akcje emitować po kursie 200 prc., przez co rezerwy Banku osiągną ca 450 miljonów marek.

Do Rady Nadzorczej wybrani zostali w myśl propozycji Patronatu Związku Spółek ponownie pp. wicepatron Dr. Rzepnikowski z Lubawy i Dr. St Wachowiak z Poznania, oraz na miejsce zmarłego prezesa Rady śp. Szambelana Cegielskiego zaproszono Dra Józefa Krzymińskiego z Inowrocławia, jako przedstawiciela największej spółki kredytowej. Pozatem powiększono Radę o 2 nowych członków pp. St. Karłowskiego, byłego Naczelnego Dyrektora Banku Handlowego w Warszawie i posła Andrzeja Wierzbickiego, dyrektora Centralnego Związku Polskiego Przemysłu, Handlu i Finansów w Warszawie.

Telegramy P. A. T.

Protest.

Poldhu. Donoszą z Waszyngtonu, że kongres założył gwałtowny protest przeciwko podwyższaniu taryfy na cukier z Kuby.

Lenin chce opuścić Rosję.

Poldhu. Niepotwierdzone wiadomości z Kopenhagi podają, że Lenin zamierza opuścić Rosję i udać się do Anglji.

Upały w Rumunii.

Bukareszt. W ostatnich dniach upały w Rumunii wzmogły się silnie. W Arad było wiele wypadków porażenia słonecznego.

Spokój na terenie walk turecko-greckich.

Lugdun. Donoszą z Aten, że wedle sprawozdania lotników panuje zupełny spokój na przestrzeni 150 klm. na wschód od Eski-Szehir.

Ruch pociągów we Lwowie.

Pociągi pospieszne oznaczone *)

Z głównego dworca odchodzą:

Do Warszawy przez Przeworsk, 7·30*) 20·15*).
„ Krakowa 8·00. 14·15*), 17·50. 21·05' 22·25*).
„ Mszany 5·55, 14·25.
„ Gródka 13·30 (tylko w sobotę) 16.20.
„ Przemyśla 3·50.
„ Stanisławowa 8·00, 10·15*), 14·20, 17·00*), 18·50, 23·00.
„ Stryja 7·30, 10·00*), 18·15, 22·40.
„ Szczerca 4.15, 14·20.
„ Sambora 15·40, 22·50.
„ Komarna 3·40, 14·25.
„ Równego przez Krasne-Brody 8·35, 22·10,
„ Podwołoczysk 10·20*), 14·20. 18·10, 22·50.
„ Stojanowa 18·45.
„ Kowla przez Sapieżankę 6·25, 17·15.
„ Podhajec 6·55, 15·20.
„ Rawy ruskiej 14·35, 20·55.
„ Warszawy przez Rawę ruską Bełzec 10·00, 21·25.
„ Brzuchowic 6·00, 15·50.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 14·15, 19·30.
„ Jaworowa 16·30, (8·55 tylko do Janowa).

Na główny dworzec przychodzą:

Z Warszawy przez Przeworsk 9·15*), 22·20*).
„ Krakowa 6·40, 7·15*), 10.45*), 16·25*), 18·00, 18·50, 21·15.
„ Mszany 7·40, 16·15.
„ Gródka 16·00.
„ Przemyśla 6·10.
„ Stanisławowa 7·00, 11·45, 13·05*), 16·42, 19·20*), 20·55.
„ Stryja 7·40, 12·55, 19·15, 21·30.
„ Szczerca 6·20, 16·35.
„ Sambora 7·45. 10·10.
„ Komarna 6·30, 17·40.
„ Równego przez Krasne-Brody 6·35, 19·20.
„ Podwołoczysk 7·10, 13·30, 18·00*), 21·20.
„ Stojanowa 10·30.
„ Kowla przez Sapieżankę 9·20, 21·20.
„ Podhajec 10·15. 20·50,
„ Rawy ruskiej 6·20, 11·50.
„ Warszawy przez Rawę Bełzec 6·50, 18·20.
„ Brzuchowic 7·40, 16·55.
„ Brzuchowic w niedzielę i święta 15·25, 20·40.
„ Jaworowa 9·10 (20·00 tylko z Janowa).

Guy de Chantepleure. 22)

W PRZESTWORZU.

Przełożyła z francuskiego

Marja z Dzieduszyckich Komorowska.

(Ciąg dalszy)

Smutny uśmieszek zjawił się na twarzy Amy.

— Nie trzeba w niczem przesadzać. Boję się, że jesteśmy niesprawiedliwi w naszych urazach, Kerjeau... Dlatego, że niema przy mnie mojej opiekunki, ukochanej mojej, przybranej matki, zdawałoby się, że mam żal do panny Laury za to, iż ona tu jest i że żyje, gdy tymczasem... rozumiesz? To byłoby niemądre i nawet grzeszne... Co się zaś Ciebie tyczy, toś poprostu wściekły, oto, że panna Arguin posiadła majątek, co się jej prawnie należy.

— Ach! wcale jej nie wymawiam pieniędzy, lecz zgoła co innego, poprawił inżynier.

— Tak, masz jej przedewszystkiem za złe, jej nieżyczliwość względem mnie... Ale czyż i tę również nie łatwo jest wytłómaczyć? Biedna, stara Arguin! Bądź pewny tego, że mnóstwo się okoliczności złożyło na to, by ona zgorzkniała. Należy bowiem do rzędu osób, którym, przypuszczaćby można, że nieprzyjazna jakaś potęga oznajmiła w chwili przyjścia ich na świat: „Znaczę cię tajemniczem znamieniem... nie zaznasz nigdy ludzkiej przyjaźni". Bo wierz mi, Kerjeau, że bywają osoby, których nikt istotnie nie lubi, pomimo, że wcale nie są brzydsze, a nie rodzą się może i gorsze od wielu innych. Lecz brak im czegoś, co nie da określić się słowami... może wdzięku duszy, którego nie są w stanie zdobyć... Boć nawet i ukochana moja matka chrzestna, tak pełna serca dla otoczenia, nie lubiła przecież także swojej bratanicy... a to czuła tę niechęć jasno... Co się zaś mnie tyczy, to mi się panna Laura zawsze wydawała okropnie surowa i okropnie nudna... starałam się wprawdzie być dla niej uprzejmą, lecz na tem koniec... Jakże więc żądać od niej, by kochała dziewczynkę, okazującą jej stale obojętność i do której, ponadto, miała żal za to, iż jej zabierała uczucia a także, ach, Kerjeau! zrozumiałam to dopiero teraz... i majątek jej ciotki... Ona była krewną ubogą, zapomnianą, zaniedbaną i zaledwie, że znoszoną tylko... ja zaś obcą istotą, otoczoną wszystkiem co miłe i dobre, a ponadto tak bardzo kochaną... Nie mogę pojąć, że się nad całą tą kwestją nigdy dotychczas nie zastanowiłam, nigdy, to znaczy za życia mojej... Ach Kerjeau, teraz nie kocha mnie już nikt na świecie... nikt... oprócz ciebie.

Kerjeau cofnął się myślą ze ściśnionem sercem do epoki, kiedy malusieńka i ubóstwiana przez swą opiekunkę, Amy, mówiła mu to samo.

— Moje drogie dziecko, teraz na mnie znów kolej powiedzić ci: nie należy przesadzać. Wprawdzie Bizut-olbrzym pragnie gorąco pozostać nadal i na zawsze: „najmilszym twoim i jedynym przyjacielem" lecz nie powinnaś zapominać o tem, że posiadasz prócz niego także wielu życzliwych znajomych.

Zaprzeczyła ruchem głowy.

— Nie upieraj się, Kerjeau za złą sprawą, bo czynisz to bez przekonania... Moja opiekunka miała wprawdzie trochę przyjaciół, bardzo zresztą nielicznych, bo samotne życie, jakieśmy prowadziły w Peuplierè, a także chwilowe przebywania po różnych miejscach kąpielowych, gdzie są kasyna... nie nadawały się bynajmniej do zawierania bliższych, z ludźmi, stosunków... Ale ja dzisiaj... to całkiem co innego... I na kogoż mogę właściwie rachować?

Kerjeau chciał się z czemś odezwać, lecz Amy niedopuściła do tego nerwowym ruchem, sama zaciągnęła dalej, wpatrując się w inżyniera błyszczącym wzrokiem:

— Powiedz, Kerjeau, czybyś zostawił przez dziesięć dni bez wieści o sobie panienkę, cobyś kochał, a którąby się znalazła w bardzo smutnem, w okropnem wprost położeniu, takiem, dajmy na to, jak ja obecnie... Czybyś jej nie odwiedził, czybyś... powiedz, mój drogi?...

Amy umilkła, połykając łzy, cisnące się jej do oczu. A Kerjeau zrozumiał, iż nadeszła chwila, kiedy dziewczę pragnie z nim pomówić otwarcie o swoiem szczęściu. Więc zaczął pierwszy:

— Jakiebym zajął stanowisko w podobnych okolicznościach, ja, co nigdy nie troszczę się o to, „co wypada i niewypada" nie powinno tu grać żadnej roli. Boć istnieją kwestje, dotyczące się dobrego wychowania i tego, co świat uważa za stosowne, które chociaż zupełnie obojętne mnie, co mam reputację „dzikiego człowieka", posiadają jednak w oczach niektórych ludzi pierwszorzędne znaczenie... I może istotnie, stosowniej jest, aby mężczyzna kochający wstrzymywał się od wyrażania swych uczuć wybranej przez siebie, w chwilach ciężkiej jej żałoby...

Amy mu przerwała:

— Ależ zastanów się Kerjeau tylko nad tem, czyby napisanie do młodego dziewczęcia, czy też powiedzenie mu: „Nie jesteś samotną w życiu... kocham cię... Daj znak, a będę przy tobie... sprzeciwiać się mogło najsubtelniejszej chociażby delikatności... Zresztą, nie wątpię o tem, znając cię, żebyś do wypowiedzenia takich słów tę właśnie wybrał chwilę?

— Moja malutka Amy, rzekł Kerjeau, z rozczulającą wprost, iście ojcowską łagodnością, czyżby istotnie był ktoś, ktoby miał prawo wyrzec te słowa do Ciebie?

Bladziutka twarz dziewczątka oblała się rumieńcem.

— Nie zdaje mi się, żeby moje pytanie zanadto było zuchwałe.. Dałaś mi tem, coś mi powiedziała, prawo niemal żądania ci go. Ale odpowiedzi nań tylko w razie, jeżeli masz na to ochotę... Milczenie twoje nie wzbudzi we mnie, bądź tego pewną, żadnej wątpliwości ani co do twojej dla mnie przyjaźni, ani nawet co do zaufania, jakie we mnie pokładasz.

Amy westchnęła ciężko.

— A czemużbym miała milczeć, drogi przyjacielu?... Wiesz już, że chodzi o pana de Mauve. Poznałam go zeszłej wiosny tutaj w Paryżu, w domu państwa Maurievaux... I odnalazłyśmy go później w Vichy.. Podobał mi się bardzo! Zdarzały się chwile, w których byłam smutna, zniechęcona, albowiem mówiłam sobie: „On mnie nie kocha"... i inne znów... a te o wiele liczniejsze, kiedy się dla mnie świat cały przystrajał w godowe niemal, szaty, powtarzałam nieustannie w duszy „On mnie miłuje!..." taka się czułam szczęśliwa... w ciągu ostatnich dni w szczególności... kiedy się pan de Mauve mną tylko zajmował i mnie tylko widział! Wiesz Kerrjeau kwestji pieniężnych nie pojmowałam wcale... myślałam w duszy: „Jestem bogata, bo moja matka chrzestna nią jest... pan de Mauve waha się dlatego z oświadczeniem się o moją rękę, bo sam nie posiada majątku... moja więc rzecz, wobec tego, go zachęcić"...

(Ciąg dalszy nastąpi)

Naczelny i odpowiedzialny redaktor:
STANISŁAW ROSSOWSKI

OGŁOSZENIA URZĘDOWE.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 12705/21. Zawezwanie. Ponieważ miejsce pobytu Mosesa Zwassa, starszego, któremu zakwestjonowano w r. 1919 około 12 kg. tytoniu, przemyconego z Węgier, nie jest znane, przeto wzywa się wyżej nazwanego, oraz każdego, ktoby sobie rościł pretensje do tego materjału, względnie do zajętej na rzecz Skarbu Państwa pretensji Mosesa Zwassa, jaką ten ma na podstawie uchwały sądu powiatowego w Baligrodzie z 12 grudnia 1919 E. 325 19, dr. Michała Hablaka, Oleny Beca i Onufrego Beca w kwocie 1000 Kor. z przynależytościami aby je zgłosił w Dyrekcji okręgu skarbowego w Sanoku w terminie dni 90, w przeciwnym bowiem razie postąpi się z przytrzymanymi przedmiotami w myśl prawa.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sanok, 11 lipca 1921. 7895 3—3

L. 913/21. Celem zwolnienia kaucji służbowej ś. p. Władysława Szczepańskiego, byłego notarjusza w Niemirowie z pod węzła kaucyjnego, odpowiadającej za jego urzędowe czynności jako notarjusza w Niemirowie, wzywamy niniejszem wszystkich tych, którzy z tytułu ustawowego prawa zastawu do kaucji tej jakiekolwiek pretensje sobie rościli, by te swoje pretensje, w przeciągu sześciu miesięcy, licząc od ostatniego ogłoszenia tego edyktu, w Izbie notarjalnej we Lwowie tem pewniej zgłosili, gdyż w przeciwnym razie bez względu na możliwe ich pretensje, udzielone zostanie zezwolenie na dewinkulację tej kaucji i jej wydanie.

Izba notarjalna.

Prezes: Szelewski.

Lwów, 4 sierpnia 1921. 7893 3—3

K. 171/21/2. Sabinie Grosswirtowej, kupcowej z Nowego Sącza, w sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Nowym Sączu Szymona Nattla z N. Sącza przeciw Sabinie Grosswirtowej o wypowiedzenie najmu 2 lokali frontowych i t. d. Ponieważ niewiadomo, gdzie Sabina Grosswirtowa przebywa, ustanawia się w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dr. Nowaka, adwokata w Nowym Sączu, kuratorem. Tenże kurator zastępywać będzie Sabinę Grosswirtową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo, dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Nowy Sącz, 28 lipca 1921. 7928 2—3

L. 20368/21. Obwieszczenie. Celem obsadzenia połączonej ze sklepem tytoniowym hurtowni tytoniu w Stryju, rozpisuje Dyrekcja okręgu skarbowego w Samborze postępowanie konkurencyjne. Należycie ostemplowane i udokumentowane oferty, ewentualnie przy dołączeniu kwitu na złożone wadjum w kwocie 11.480 Mk., wnieść należy najpóźniej do dnia 9 września 1921 godziny 12 w południe w zapieczętowanych kopertach na ręce dyrektora okręgu skarbowego w Samborze. Inwalidzi wojenni oraz wdowy i sieroty po poległych, względnie zmarłych na wojnie oficerach i żołnierzach polskiej narodowości, są wolne od składania przepisanego wadjum i mają pierwszeństwo przed innymi oferentami, o ile zgadzają się na ustaloną przez władzę sprzedaży prowizję. Bliższych informacji zasięgnąć można w Dyrekcji okręgu skarbowego w Samborze, względnie w Nadzorze kontroli skarbowej w Stryju.

Dyrekcja okręgu skarbowego.

Sambor, 28 lipca 1921. 7911 2—3

Cg. I. a) 520/21/1. Przeciw Janowi Mandzelewskiemu, którego miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu okręgowego w Sanoku przez Paulinę Mandzelewską pozew o zapłatę kwoty 250 dolarów ameryk. Na podstawie pozwu wyznaczono I. audjencję na dzień 25 sierpnia 1921 o godzinie 12 w poł. Celem strzeżenia praw pozwanego, ustanawia się p. dr. Ornsteina, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie pozwanego w rzeczonej sprawie na jego koszt i niebezpieczeństwo. dopóki on w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd okręgowy Oddział I.

Sanok, 16 lipca 1921. 7935

C I. 211/21. Przeciw Janowi, Marjannie i Krystynie Burczykom, których miejsce pobytu jest nieznane, wniesionym został do sądu powiatowego w Sanoku przez Albinę Dracz zam. Michalską w Stanisławowie, pozew o własność gruntu. Na podstawie pozwu wyznaczono audjencję do rozprawy na dzień 8 września 1921 o godz. 10 rano biuro Nr. 16. Celem strzeżenia praw nieobecnych, ustanawia się p. dr. Rajchla, adwokata w Sanoku, kuratorem. Tenże kurator zastępować będzie kurandów w rzeczonej sprawie na ich koszt i niebezpieczeństwo, dopóki oni w sądzie się nie zgłoszą lub pełnomocnika nie zamianują.

Sąd powiatowy Oddział I.

Sanok, 2. sierpnia 1921. 7934

C. II. 276/21. W sprawie Józefa Balakowicza w Podobinie, sprawie toczącej się przed sądem powiatowym w Mszanie dolnej przeciw niewiadomej z życia i miejsca pobytu Karoliny z Kowalczyków Kaczmarczykowej, ma być doręczona uchwała z dnia 26 lipca 1921 L. cz. C. II 276 21 Ponieważ niewiadomo, gdzie Karolina z Kowalczyków Kaczmarczykowa przebywa, ustanawia się jej w celu strzeżenia jej praw, kuratora w osobie p. dr. Bogulskiego, adwokata w Mszanie dolnej. Tenże kurator zastępować będzie Karolinę z Kowalczyków Kaczmarczykową w rzeczonej sprawie na jej koszt i niebezpieczeństwo. dopóki ona w sądzie się nie zgłosi lub pełnomocnika nie zamianuje.

Sąd powiatowy, Oddział II.

Mszana dolna, 26 lipca 1921. 7936

Konkursa.

Prez. 33579. W okręgu lwowskiego Sądu Apelacyjnego opróżniły się posady naczelników Sądów powiatowych, a to w Mielnicy, Grzymałowie, Podwołoczyskach, Kopyczyńcach, Kossowie, Obertynie, Skałacie, Mikulińcach, Starej Soli, Lutowiskach, Skolem, Jabłonowie, Żydaczowie, Husiatynie, Peczeniżynie, Bohorodczanach, Kozowej, Starym Samborze. Ubiegający się o te lub o takie same posady, które opróżnić się mogą w innych sądach powiatowych w tutejszym okręgu apelacyjnym, wniosą udokumentowane podania w drodze służbowej najdalej do dnia 5 września 1921 na ręce Prezesa Sądu Apelacyjnego we Lwowie.

Prezes sądu apelacyjnego.

Lwów, 5 sierpnia 1921, 7937

Wyroki prasowe.

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 246/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 149 z dnia 31 lipca 1921 w artykułach pod tytułami: 1. „W Kraini ..“ w ustępie zawierającym słowa tytułu: 2. „Na temu polsko-czeskoho zbłyżennja“ w ustępach a) między słowami „...swoich istorycznych tradycyj...“ a słowami następnego zdania „Pro ce mały zmohu...“, b) od słów „Czy wid poczatku...“ do słów „...wona daczoho Ozechiw“, c) od słów „Czeski polityky realisty“ do końca artykułu, 3. „Im takoż didjetsia krywda“ w ustępie między słowami „ukraińskoho narodu“ a słowami „udarjła teper na“, 4. „Moja widpowid“ od słów „Z Ukrainskoho Wistnyka“ do końca artykułu, 5. „Nyszczat humanitarni instytucji“ w ustępie od słów „a jak ciju“ do słów „wilnist i braterstwo“ zawiera znamiona ad 1. 5, występku z § 300 u. k., ad 2. i 4. zbrodni z § 65 a) i występku z § 302 u. k., zaś ad 4. nadto występku z § 308 u. k, ad 3. występku z § 302 u. k., uznał dokonaną w dniu 30 lipca 1921 SS. 220/21/1 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, 2 sierpnia 1921. 7844

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 247/21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Ukraińskyj Wistnyk“ Nr. 150 z dnia 2 sierpnia 1921 w artykule pod tytułem: „Za naszą i waszą wolność“ w ustępach a) od słów „nichto z ukraińskoho“ do słów „za istorycznoi Polszczi hromadjanstwa“ a słowami b) między słowami „nad naszymy nacjonalnymy poczuwanja“ a słowami „Zowniszno naruszeno twerdyni“, c) od słów „takoi obydy“ do końca zdania, d) od słów „kołyby taka costanowa“ do końca artykułu zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) i występku z § 302 u.k., uznał dokonaną w dniu 1 sierpnia 1921 r. konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p.k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 3 sierpnia 1921 7884

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 243 21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że treść czasopisma „Wpered“ Nr. 122 (605) z dnia 29 lipca 1921 r. na pierwszej stronie w pierwszej i drugiej szpalcie zawiera znamiona zbrodni z § 65 a) u. k., uznał dokonaną w dniu 28 lipca 1921 r konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 31 lipca 1921. 7796

W imieniu Rzeczypospolitej Polskiej!

Pr. 245,21. Sąd okręgowy karny we Lwowie orzekł na wniosek Prokuratury przy tymże sądzie, że obrazowe przedstawienie czasopisma „Szczutek“ pod nagłówkiem „Dożynki paskarza“ Nr. 32 z dnia 4 sierpnia 1921 r. zawiera znamiona występku z § 516 u. k., uznał dokonaną w dniu 30 lipca 1921 konfiskatę za usprawiedliwioną i zarządził zniszczenie całego nakładu i wydał w myśl § 493 p.k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Lwów, dnia 2 sierpnia 1921. 7843

Spadki.

A. 1229/18. Edykt z wezwaniem dziedzica, którego pobyt jest niewiadomy. Dnia 7 lutego 1918 zmarł w Kącie ad Touste Józef Stadnik, nie pozostawiając rozporządzenia ostatniej woli. Gdy powołany do spadku syn spadkodawcy Wojciech Stadnik jest nieznany z miejsca pobytu, przeto wzywa się go, aby w przeciągu roku, licząc od dnia tego edyktu, zgłosił się w tutejszym sądzie i wniósł oświadczenie do spadku, w przeciwnym bowiem razie rozprawa spadkowa zostanie przeprowadzoną ze zgłaszającymi się dziedzicami i z kuratorem tegoż Janem Kuśmierem, gospodarzem z Kąta ad Touste.

Sąd powiatowy, Oddział IV.

Grzymałów, 26 maja 1921. 7168 2—3

Amortyzacje.

Nc I. 334/21/I. Edykt. Na prośbę Marji Kolasowej zarządza się postępowanie amortyzacyjne mające na celu wykreślenie prawa zastawu dla zaintabulowanej w stanie biernym realności pod lk. 269 w Wieliczce położonej wykazem hipotecznym l. 260 ks gr. gm. Wieliczka objętej, Karola i Marji Kolasów własnej, z mocy wyroku z 14 maja 1842 L. 699 wierzytelności w kwocie 500 złr m. k. z procentem od 11 lipca 1840 i kosztami 6 złr. 5 ct. m. k. na rzecz Józefy Kwiecińskiej. Wzywa się zatem Józefę Kwiecińską względnie jej spadkobierców, aby do dnia 1 października 1921 roszczenie swoje do powyższej wierzytelności zgłosili w tutejszym sądzie, a to pod rygorem, że po bezskutecznym upływie tego czasu, prawo zastawu dla powyższej wierzytelności 500 złr. m. kon. spn. na rzecz Józefy Kwiecińskiej ze stanu biernego realności lw. 260 ks. grt. gm. Wieliczka objętej na żądanie dłużników wykreślonem będzie.

Sąd powiatowy oddz. I.

Wieliczka, dnia 8 lipca 1921. 7962 1—3

T. II. 18/20/1. Umorzenie. Na wniosek Wojciecha Śpiewaka konduktora melioracyjnego w Suchym gruncie, poczta Szczucin zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tegoż papieru aby zgłosili swe prawa do dni 45 po ogłoszeniu edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu ten papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papieru wartościowego: Przekaz z daty 27 lutego 1920 (Ameryka) numero 15297 na kwotę 10·25 dolarów względnie 1127 marek polskich na polską krajową kasę pożyczkową oddział w Krakowie opiewającego.

Sąd okręgowy jako handlowy.

Kraków dnia 16 lipca 1921. 7953

T. II. 6/12/3. Umorzenie. Na wniosek Naftalego Gelowachsa w Sucharzowie poczta Baranów zarządza się postępowanie celem umorzenia wymienionego niżej papieru wartościowego, który miał zaginąć i wzywa się posiadaczy tego papieru aby zgłosili swe prawa do dni 45 po ogłoszeniu edyktu. W razie przeciwnym uznałby Sąd po upływie tego terminu papier wartościowy jako pozbawiony znaczenia. Oznaczenie papierów wartościowych: Czek amerykański przez Bank American Express Compagnie w Nowym Jorku wystawiony na 20 dolarów ameryk. opiewający Nr. 1,410.712 cznaczony na nazwisko Franciszka Golby z Suchorzewa wystawiony i Naftalemu Gelwachsowi sprzedany.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, 7 lipca 1921. 7951

Firmy.

Firm. 54/20 stow. II. 164 Zmiany i dodatki do wpisanych już firm stowarzyszeń. Wpisano w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Odnośnie do zarejestrowanej firmy: Spółka oszczędności pożyczek w Czemelicy stow. zarej. z nieogr. poręką. W miejsce dotychczasowego przełożonego zarządu Zygmunta Marszałka, który jest nieobecnym, wybrano Franciszka Łopuszańskiego komisarza rządowego w Czemelicy przełożonego zarządu. Nadto wybrano na Walnem Zgromadzeniu dniu 18 kwietnia 1920 r. nowych członków zarządu: Jana Szyszkowskiego gospodarza w Czemelicy i Bronisława Szędziszewskiego rolnika w Czemelicy. Data wpisu 22 września 1920.

Sąd okręgowy, Oddz. IV.

Kołomyja, dnia 15 maja 1920. 6400

Firm. 109/20 stow. VI. 1. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowo-gospodarczych. 1. Siedziba firmy: Kołomyja. 2. Brzmienie firmy: Spółdzielcza robotnicza spółka piekarska w Kołomyji stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. 3. Data statutu 8 grudnia 1920. 5. Przedmiot przedsiębiorstwa: przyjmowanie wykonywanie robót wchodzących w zakres piekarstwa. Stworzenie funduszu dla robotników chorych i robotników niezdolnych do pracy. 5. Czas trwania nieograniczony. 6. Zarząd: Samuel Falik, Isaak Salomon w Hacker, Simon Eiferman, zastępcy Dawid Schnabel, Dawid Wagner i Leib Grumer, wszyscy w Kołomyji. 7. Podpis firmy: Przy odcisku pieczęci lub wypisanie firmy podpisy dwu członków zarządu, a to: Isaak Samuel Hacker i Samuel Falik. 8. Ogłoszenia: przez obwieszczenie w lokalu stowarzyszenia. 9. Udziały członków 200 Mk. 10. Odpowiedzialność do sumy dwukrotnego udziału. 11. Data wpisu: 20 stycznia 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Kołomyja, 31 grudnia 1920. 6398

Firm. 456/21. Stow. IV. 122. Zmiany i dodatki dotyczące wpisanej już firmy w rejestrze stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych, że na Walnem zgromadzeniu członków „Spółki handlowej rolników i hodowców w Tarnopolu“, stowarzyszenia zarejestr. z ograniczoną poręką dnia 14 kwietnia 1921 r. odbytem, w miejsce ustępujących wskutek rezygnacji zawiadowców Józefa Rajmunda Schmidta i Stanisława Kopczyńskiego, wybrano p. Ludomira Ostrowskiego sędziego okręgowego i Zygmunta Dzierżanowskiego emeryt. inspektora kolejowego w Tarnopolu zawiadowcami powyższej spółki. Data wpisu 10 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Tarnopol, dnia 7 czerwca 1921. 6493

Firm. 490/21. W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu „Spółka Oszczędności i pożyczek w Wysokiej koło Łańcuta“ stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką następujące zmiany. Ustąpili z zarządu Marcin Szpunar, Piotr Kielar i Piotr Szmuc. Wybrani członkami zarządu Walenty Szmuc, Jan Surmacz i Jan Szmud gospodarze w Wysokiej. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. V.

Rzeszów dnia 26 marca 1921. 6686

Firm. 66/11. Reg. C. 78. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Reg. C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Bolechów. Brzmienie firmy: Spółka stolarska i przemysłu drzewnego z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: wszelkiego rodzaju przedsiębiorstwo wchodzące w zakres przemysłu drzewnego i pokrewnych mu gałęzi. Forma spółki akt notarjalny z daty Bolechów 1 marca 1921 L. rep. 23924. Kapitał zakładowy 700.000 Mk. Czas trwania spółki nieograniczony. Zawiadowcy: Józef Kron przedsiębiorca w Bolechowie i Józef Fallbohmer

przemysłowiec w Stryju. Uprawnieni do zastępstwa: ustanowieni zawiadowcy. Podpis firmy: Pod wpisanem lub za pomocą pieczęci wyciśniętem brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy obaj ustanowieni zawiadowcy. Dzień wpisu: 29 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy oddział IV.

Stryj dnia 9 czerwca 1921. 6490

Firm. 704/21 W rejestrze stowarzyszeń wpisano przy stowarzyszeniu: „Konsum chłopsko-robotniczy w Słocinie“ stowarzyszenie zarejestrowane z ogran. poręką następujące zmiany: Ustąpili z zarządu: Jan Stachurski, Stanisław Sukiennik, Józef Bałowski i Jan Szostek. Wybrani członkami zarządu: Jan Mazur, Stanisław Chlebica, Stanisław Rusin i Walenty Gaweł jako dyrektorzy, zaś Stanisław Sukiennik jako zastępca dyrektora. Wpis ten ogłasza się w urzędowej „Gazecie Lwowskiej“.

Sąd okręgowy jako handl. Oddział V.

Rzeszów, dnia 7 maja 1921. 6474

Firm. 384/21 Rej. C. I. 98. Wpis spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. Do rejestru wpisano dnia 6 czerwca 1921. Siedziba firmy: Jarosław. Brzmienie firmy: Stanisław Adler dom rolniczo-handlowy, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Jarosławiu. Przedmiot przedsiębiorstwa: kupno i sprzedaż nasion ziemiopłodów, maszyn rolniczych i wszelkich innych artykułów wchodzących w zakres gospodarstwa rolnego. Umowa spółki: Akt notarjalny z daty Jarosław 8 kwietnia 1921. Wysokość kapitału zakładowego 200 000 Mk. Na kapitał wpłacono gotówką 130.000 Mk. Zawiadowcy: Stanisław Adler agronom, Karol Backer przemysłowiec obaj w Jarosławiu zamieszkali. Uprawnieni do zastępstwa dwaj zawiadowcy kolektywnie. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj zawiadowcy, a w razie ustanowienia prokurzysty jeden z zawiadowców z prokurzystą.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Przemyśl, dnia 4 czerwca 1921. 6465

Firm. 168/2 Ci I 228. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym spółek. Do rejestru Oddział C. należy wpisać co następuje: Siedziba firmy: Drohobycz. Brzmienie firmy: „Towarzystwo handlowe dla produktów naftowych i olejów „Naftole“ spółka z ograniczoną poręką. Zakład główny: Drohobycz. Zakłady filjalne odtąd Warszawa, Lwów Kraków, Przemyśl i Stanisławów. Dzień wpisu dnia 14 maja 1921.

Sąd okręgowy jako hand. Oddział II.

Sambor, dnia 14 maja 1921 6478

Firm. 143/20 Oddz. C. I. 243. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. C. należy wciągnąć co następuje: Siedziba firmy: Borysław. Brzmienie firmy: „Stella nowa“ spółka górniczo-naftowa z ogr. poręką, po francusku „Stella nowa Société miniere de Petrole avec responsabilité limitee“, po niemiecku „Stella nowa“ Naphta Bergbaugesellschaft m. b. H. Przedmiot przedsiębiorstwa: nabywanie kopalni nafty „Stella nowa“ w Mrażnicy, nabywanie wogóle terenów naftowych i kopalń minerałów żywicznych w Polsce, a zwłaszcza w Małopolsce, zakładanie kopalń nafty na terenach przez spółkę nabyć się mających, eksploatacja i prowadzenie ruchu kopalń przez spółkę założonych lub nabytych, urządzenie tychże kopalń i ich przynależytości włącznie z rurociągami ropnymi, pozbywanie wydobyć się mających na kopalniach surowców sposobem odsprzedaży lub też inne zużytkowanie tychże surowców także sposobem ich rafinowania i uszlachetniania, nabywanie, użytkowanie udziałów na kopalniach żywic ziemnych t. j. tak udziałów w sprawie eksploatacji, jakoteż t. zw. brutto udziałów, niemniej nabywanie i odsprzedaż ropy i przetworów ropnych. Forma spółki: Kontrakt spółki z daty Lwów 20 grudnia 1919 Liczba 4*2: Kapitał wkładowy 100.000 kor. czyli 70 000 Mk. p. został w zupełności wypłacony. Czas trwania spółki nieograniczony. Zawiadowca spółki Szymon Stern, przemysłowiec naftowy w Borysławiu. Podpis firmy: Zawiadowca spółki Szymon Stern podpisuje firmę spółki w ten sposób, że pod brzmieniem firmy kładzie swój podpis Dzień wpisu 30 września 1920.

Sąd okręgowy jako handlowy, Od. II.

Sambor, dnia 30 września 1921. 6476

Firm. 549/21 Oddz. A. III. 222. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru Oddz. A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków, ul. Kazimierza Wielkiego nr. 98. Brzmienie firmy: Pol. „Pear“ Małopolska fabryka farmaceutyczna mra Ludwika Pieguszewskiego i Henryka Kilberta w Krakowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: prowadzenie wyrobu przetworów farmaceutycznych, a w szczególności z żelatyny i handlu niemi. Forma spółki: Jawna spółka handlowa od 1 marca 1921 r. Spólnicy osobiście odpowiedzialni: Ludwik Pieguszewski, magister farmacji, w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego nr. 98 i Henryk Kilbert, prawnik w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego nr. 98. Podpis firmy: Do podpisywania i zastępywania firmy od dnia 1 marca 1921 r. prowadzonej, uprawnieni są obaj wspólnicy: Ludwik Pieguszewski i Henryk Kilbert kolektywnie, jakoteż Ludwik Pieguszewski jak i Henryk Kilbert każdy z osobna. Dzień wpisu: 2 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddz. II.

Kraków, dnia 28 kwietnia 1921. 6830

Firm. 326/21 Rg. A. 135. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru oddział A. wpisano: Siedziba firmy: Skałat. Brzmienie firmy: Moses Ehrenkranz wyrób wody sodowej. Właściciel firmy: Moses Ehrenkranz. Podpis firmy: M. Ehrenkranz. Dzień wpisu: 8 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Tarnopol, dnia 6 maja 1921. 6670

Firm. 278/21 Rg. A. 126. Wpis do rejestru handlowego firmy pojedyńczej. Do rejestru A. wpisano: Siedziba firmy: Podwołoczyska. Brzmienie firmy: Ozjasz Götter. Przedmiot przedsiębiorstwa: wyrób bezalkoholowego napoju miodowego lub cukrowego. Właściciel firmy: Ozjasz Götter kupiec w Podwołoczyskach. Dzień wpisu 22 kwietnia 1921.

Sąd okręgowy jako handl., Oddział II.

Tarnopol, dnia 20 kwietnia 1921. 6668

Firm. 5/21 Stow. III. 1. Wpis firmy stowarzyszenia zarobkowego i gospodarczego. Wpisano do rejestru stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych. Siedziba stowarzyszenia: Założce. Brzmienie firmy: Sklep Kółka rolniczego w Założcach, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką. Data statutu: Dnia 2 stycznia 1921. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wspólne nabywanie artykułów potrzebnych członkom do prowadzenia gospodarstwa domowego i rolnego i drobiazgowa sprzedaż tychże; wspólne spieniężenie produktów rolnych członków i produkowanie na wspólny rachunek artykułów gospodarstwa domowego i rolnego. Czas trwania: nieograniczony. Dyrekcja: ks Stanisław Kwiatkowski, administrator parafji rzym. kat., Józef Zintz, naczelnik urzędu pocztowego, Antoni Góral, obywatel miasta Załoziec, zastępca Jan Pilier z Załoziec. Podpis firmy: Pod wyciśniętą stampilją zawierającą brzmienie firmy kładzie swój podpis dwóch członków dyrekcji. Ogłoszenia: W „Przewodniku Kółek rolniczych“, względnie w czasopiśmie stanowiącym organ Małopolskiego Towarzystwa rolniczego, oraz w lokalu stowarzyszenia. Udziały członków 200 Mk. Odpowiedzialność: do kwoty równającej się wysokości deklarowanych udziałów. Data wpisu: 8 czerwca 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy, Oddz. II.

Złoczów, 8 czerwca 1921. 6482

Firm. 48 Stow. III. 2060. Wpis stowarzyszenia. Do rejestru stowarzyszeń wpisano dnia 23 kwietnia 1921. Siedziba stowarzyszenia: Dębica. Brzmienie firmy: Zjednoczenie kupieckie dla zakupu towarów, spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną poręką w Dębicy. Przedmiotem przedsiębiorstwa jest podniesienie dobrobytu i popieranie zarobkowych interesów swych członków przez wspólne zakupno i sprzedaż towarów. Umowa stowarzyszenia: (statut) z dnia 29 marca 1921. Udział wynosi po 500 Mk Odpowiedzialność członków za zobowiązania spółdzielni jest ograniczoną, sięga do podwójnej wysokości deklarowanych udziałów. Ogłoszenia: zawiadomienia, dokumenty, przeznaczone do wiadomości wszystkich członków mają być firmowo podpisane i w lokalu spółdzielni ogłoszone. Zarząd składa się z czterech członków. Członkami zarządu są: Mendel Karfioł Mojżesz Rozenberg, Hirsch Ascheim i Majer Stieglitz — wszyscy kupcy w Dębicy. Podpis firmy: Brzmienie firmy podpisywać będą wspólnie dwaj urzędujący członkowie zarządu w ten sposób, że pod firmą współdzielni umieszczą obydwaj swoje podpisy.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Tarnów, 23 kwietnia 1921. 6360

Firm. 711/21 oddz. B. I. 5. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółek. Do rejestru oddział B wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: dotąd: Pierwsza Gal. akc. Fabryka sody amonjakalnej w Podgórzu obecnie: a) po polsku: Pierwsza Galicyjska Fabryka sody amonjakalnej, spółka akcyjna w Krakowie-Podgórze, b) po francusku: Premiere fabrique galicienne de soude ammoniacale Societéte anonyme, po niemiecku: Erste Galizische Ammoniaksoda Fabrik, Aktiengesellschaft. Na podstawie uchwały Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia akcjonarjuszy z 31 I 1920 L. rep 3640 postanowieniem Ministrów Przemysłu i Handlu oraz Skarbu z dnia 12 października 1920 P.P. 52 zmieniono postanowienia §§ 2, 3, 5 6, 7 12, 13, 17, 18, 20, 26, 31, 32, 33, 34, 40, 41, 42, 43, zmieniono postanowienia §§ 1, 37, oraz zmieniono numerację wszystkich §§ dotychczasowego statutu. Publiczne ogłoszenia spółki dotąd w Wiener-Zeitung i w Gazecie lwowskiej. Obecnie: w Monitorze Polskim i w jednym z dzienników miejscowych według uznania Walnego zgromadzenia. Skład Rady zawiadowczej dotąd: z czterech do sześciu członków, obecnie: z 10 do 16 członków. Dzień wpisu: 30 maja 1921.

Sąd okręgowy jako handlowy.

W Krakowie, 29 maja 1921. 6827

Firm. 799/21. Oddz. C. IV. 63. Wpis do rejestru handlowego firmy spółkowej. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: „Postęp“ wytwórnia wyrobów cukierniczych spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Przedmiot przedsiębiorstwa: Wytwórnia wyrobów cukierniczych i marmolady i handel tymi wyrobami. Forma spółki: Spółka z ogr. odpowiedzialnością w myśl ustawy z 6 marca 1906 l. 58 Dz. p. oparta na kontrakcie spółki z daty Brzesko 8 czerwca 1921 r. l 1161. Kapitał zakładowy wynosi 60.000 Mk. wpłacony gotówką. Zawiadowcy: Efroim Langer i Wolf Fürst kupcy w Brzesku. Do zastępstwa spółki są uprawnieni zbiorowo obaj zawiadowcy. Podpisy firmy: Pod brzmieniem firmy umieszczą swoje podpisy albo obaj zawiadowcy albo jeden zawiadowca i prokurzysta. Ogłoszenia spółki nastąpią w dzienniku krakowskim „Nowa Reforma“. Dzień wpisu: 15 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków d. 13 czerwca 1921 r. 6836

Firm. 728/21. Stow. II. 167. Zmiany wpisano: Siedziba i brzmienie stowarzyszenia: Spółka oszczędności i pożyczek w Borzęcinie, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną odpowiedzialnością. Członek zarządu Józef Kobylecki przełożony zarządu wystąpił. Członkiem zarządu wybrany Jan Staśko rolnik w Borzęcinie 147. Przełożonym zarządu wybrany Jakób Matera dotychczasowy zastępca przełożonego. Zastępcą przełożonego zarządu wybrany Stanisław Siudut dotychczasowy członek zarządu. Dzień wpisu: 1 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d. 30 maja 1921 r. 6832

Firm. 744/21. Oddz. C. IV. 42. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział C wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Nebenzahl & Mandelbaum z ogran. odpowiedzialnością. Prokurę zbiorową udzielono p. Majerowi Nebenzahlowi zamieszkałemu w Krakowie-Podgórzu ul. Krasickiego l. 12 i p. Samuelowi Nebenzahlowi zamieszkałemu tamże. Podpis firmy: Prokurzyści podpisywać będą firmę spółki w ten sposób, że pod wyciśniętem stampilą lub przez kogokolwiek wypisanem brzmieniem firmy podpiszą swoje imiona i nazwiska z dodatkiem „pr. p.“ i to obaj razem. Dzień wpisu: 4 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d. 2 czerwca 1921 r. 6834

Firm. 723/21. Oddz. C. II. 292. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm i spółek. Do rejestru oddział C. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: Małopolski Związek garbarzy, Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością. Prokurę dr. Ludwika Steinberga adwokata w Krakowie wykreślono. Dzień wpisu: 1 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d. 30 maja 1921 r. 6833

Firm. 731/21. Oddz. A. I. 27. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm kupców pojedynczych. Do rejestru oddział A. wciągnięto co następuje: Siedziba firmy: Kraków. Brzmienie firmy: S. N. Spiro. Dotychczasowy właściciel Samuel Natan Spiro zmarł. Obecnie właścicielką: Amalja z Freylichów Spiro w Krakowie, Stradom l. 16. Podpis firmy: Pod wypisanem, wydrukowanem lub stampilją wyciśniętem brzmieniem umieści właścicielka podpis S. N. Spiro. Dzień wpisu: 4 czerwca 1921 r.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d. 2 czerwca 1921 r. 6837

Firm. 763/21. B. I. 26. Zmiany i dodatki odnoszące się do wpisanych już w rejestrze handlowym firm spółkowych. Do rejestru firm spółkowych wciągnięto co następuje: Siedziba i brzmienie firmy: Galicyjskie akcyjne Zakłady górnicze w Sierszy. Wykreśla się prokurę inżyniera Antoniego Schmitzka. Prokurę udzielono inż. Michałowi Dunajeskiemu dyrektorowi gal. akc. Zakładów górniczych w Sierszy.

Sąd okręgowy jako handlowy Oddział II.

Kraków, d 7 czerwca 1921 r. 6838

Edykta

w sprawie uznania za zmarłego.

Piotr Krywan, syn Eustachego i Heleny, urodzony w Zawadowie 10 czerwca 1890 w sierpniu 1914 zabrany przez wojsko austrjackie do pędzenia zarekwirowanego bydła nie daje wiadomości o sobie. Gdy można przyjąć, że zaistnieją warunki ustawowego stwierdzenia śmierci zarządza się na wniosek Anny Krywan postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą a zarazem ogłasza się, aby udzielono wiadomości o zaginionym Sądowi albo p. dr. Margulies owi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego. Piotra Krywana wzywa się, jeżeli żyje aby stawił się przed tutejszym Sądem lub w inny sposób dał znać o sobie. Po bezskutecznym upływie sześciomiesięcznego czasokresu od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ na ponowną prośbę orzeknie Sąd ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy Oddział V.

Przemyśl, 21 czerwca 1921. 7859

T. 186/21/4. Iwan Popiwniak, syn Michała i Marji, urodzony w Jarowie Nowym 1882, jako woźnica przy wojsku w 1914 roku zachorował na tyfus i w szpitalu Witkowicach umrzeć miał. Gdy wobec tego jest prawdopodobne że osoba wymieniona poniosła śmierć zarządza się na wniosek Anastazji Popiwniakowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Beniaminowi Schwarzowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońcą węzła małżeńskiego, udzielono wiadomości o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, dnia 20 lipca 1921. 7860

T. 211/21/3. Hryńko Powarniak, syn Michała, urodzony w Sielcu 13 grudnia 1877 żołnierz 18 p. obrony krajowej, jako jeniec wojenny w Libenskiej Wołości w styczniu 1817 miał umrzeć. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Marji Powarniak postępowanie celem udowodnienia jej śmierci, i rozwiązanie węzła małżeńskiego a zarazem ogłasza się wezwanie, ażeby do półroku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Gottdankowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem i obrońca węzła małżeńskiego udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 13 lipca 1921. 7858

T. 269/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wojciech Puzio, syn Adama urodzony w r. 1873 zamieszkały w Landestreu Sp. Kałusz odszedł 1914 roku jako podwoda z wojskami austr. w kierunku Sanoka u jak dochodzenia wykazały w jesieni 1914 zachorował na tyfus i w stanie zupełnie nieprzytomnym oddany został do szpitala w Sanoku. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Wiktorji Puzio postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Janowi Puzio w Landestreu. Wojciecha Puzio wzywa się, by przed podpisanym sądem stawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 17 czerwca 1921. 7811

T. 83/21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Wasyl Derkacz, syn Iwana, urodzony 20 sierpnia 1882 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front i od tego czasu nie ma o nim żadnej wiadomości. Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż wdraża się na prośbę Marji Derkacz postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomo-

ści o zaginionym należy udzielić Sądowi lub kuratorowi i obrońcy węzła małżeńskiego p. Federowi Hrymów. Wasyla Derkacz wzywa się, by przed podpisanym Sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu Sąd tut. na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 7809

T. 82 21. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Ilków, syn Wasyla, urodzony 8 czerwca 1885 zamieszkały w Nowicy Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją 1915 do wojska austr odszedł na front a jak dochodzenia wykazały 1918 roku nadesłła do żony Marji Ilków kartką, że Michał Ilków zmarł w niewoli w Kijowie i tam pochowany został Gdy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci tegoż, wdraża się na prośbę Marji Ilków postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi lub kuratorowi i obrońcy wezła małżeńskiego p. dr. Zelechowskiemu w Kałuszu. Michała Ilków wzywa się, by przed podpisanym sądem jawił się lub w inny sposób dał znać o swem życiu. Sąd na ponowną prośbę po dniu 15 stycznia 1922 wyda ostateczne orzeczenie.

Sąd okręgowy, Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 7808

T. 887/20/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Edward Kozłowski, syn Ferdynanda i Tekli, ur. 1 listopapa 1888 we Lwowie i tu ostatnio zamieszkały, brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 41 pp. i wedle przeprowadzonych dochodzeń zaginęł na froncie włoskim w dnu w dnin 18 czerwca 1916 i od tego czasu niema nim żadnej wiadomości. Można zatem przyjąć iż zajdą warunki ustawowego domniewania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wsgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 dz. p. p. Wobec tego na wniosek Michaliny Kozłowskiej wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a związku małżeńskiego zawartego na dniu 22 sierpnia 1915 we Lwowie między wymienionym a a Michaliną z Mchalików Kozłowską za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Filipoowi Zorefowi we Lwowie, którego ustanawia się kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się, aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje, lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 16 grudnia 1921 względnie po 6 miesięcy od ogłoszenia niniejszej uchwały w „Gazecie lwowskiej sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie

Sąd okręgowy cywilny, Oddział VII.

Lwów, dnia 15 czerwca 1921. 7887

T. 1377/20/4. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Michał Iwat, syn Michała i Tatianny, ur w Potyliczu dnia 19 listopada 1883 ostatnio tamże zamieszkały brał udział w wojnie jako żołnierz austr. przy 34 pp. o. k. i wedle przeprowadzonych dochodzeń miał się dostać do niewoli rosyjskiej w Astrachanie na Syberji. Od r. 1917 brak o nim jakiejkolwiek wiadomości. Można zatem przyjąć, iż zajdą warunki ustawowego domniemania śmierci po myśli § 24 l. 2 u. c. wsgl. ust. z 31 marca 1918 Nr. 128 Dz. p. p. Wobec tego na wniosek Ewy Iwat wdraża się postępowanie celem uznania wymienionej osoby za zmarłą, a ziązku małżeńskiego zawartego na dniu 8 sierpnia 1909 między wymienionym a wnioskodawczynią za rozwiązany. Wiadomości o zaginionym należy udzielić sądowi albo adw. dr. Stanisławowi Drogiewiczowi we Lwowie, którego ustanawia się, kuratorem oraz obrońcą węzła małżeńskiego. Zaginionego wzywa się aby się jawił przed podpisanym sądem o ile żyje lub w inny sposób dał znać o sobie. Po dniu 15 listopada 1921 jednak nie prędzej jak w 6 miesięcy od dnia ogłoszenia tego zarządzenia w gazecie urzędowej Sąd na ponowny wniosek wyda ostateczne orzeczenie

Sąd okręgowy cywilny. Oddział VII.

Lwów, dnia 9 maja 1921. 7835

T. IV. 28/21/6. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Antoni Łatka, syn Józefa i Anny z Gomółków Łatków, urodzony 21 października 1870 w Kadczy zaś zamieszkały w Biegonicach jako żołnierz 32 pp. obr. kraj. byłej armji austr. zaginął w czasie wojny i od przeszło 4 lat nie daje o sobie znaku życia. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzi ustawowe domniemanie z § 1 ust. z dnia 31 marca 1918 l. 128 Dz. p. p. przeto wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego — zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono tutejszowi sądowi wiadomości o powyż wymienionym, a jego samego wzywa się, aby przed tutejszym sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1921 rozstrzygnie o uznaniu za zmarłego.

Sąd okręgowy. Oddział IV.

Nowy Sącz 1 czerwca 1921. 7924

T. 592/20. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmartego. Michał Łuczko, urodzony 18 kwietnia 1895, zamieszkały w Podbarkach Sp. Kałusz, powołany ogólną mobilizacją do wojska austr. odszedł na front a jak dochodzenia wykazały w lipcu 1917 roku zmarł w szpitalu. Gdy wobec powyższego jest prawdopodobnem, ze wyż wymieniony poniósł śmierć, przeto na prośbę Marji Fedków wdraża się postępowanie celem udowodnienienia zaszłej śmierci zaginionego. Wydaje się przeto ogólne wezwanie aby uwiadomiono sąd albo kuratora Michała Wodrańskiego aż do dnia 20 listopada 1921 o zaginionym. Po upływie powyższego czasokresu i po przeprowadzeniu i po podjęciu dowodów bęnzie rozstrzygnięte o dowodzie zaszłej śmierci.

Sąd okręgowy Oddział IV.

Stanisławów, 16 kwietnia 1921. 7791

T. 127/21/3. Anna Turko, córka Teodora i Katarzyny, urodzona w Horysławicach 15 grudnia 1865 przed około 35 laty wyjechała w niewiadome strony za zarobkiem i od tego czasu nie daje znaku życia. Gdy wobec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Anny Swałkiewiczowej postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Dobrzańskiemu adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomości o zaginionej. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V

Przemyśl, 2 lipca 1921. 7856

T. V. 81/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego, Mykiety Dwyhajło urodzony 27 września 1889 w Łubiankach niższych, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchii austr.-węg. do czynnej służby wojskowej do oddziału robotniczego 15 p. p. opuścił w sierpniu 1914 r. swoje miejsce zamieszkania a od jesieni 1914 nie daje o sobie żadnego znaku życia jak stwierdza poświadczenie zwierzchności gminnej w Łubiankach niższych z 22 lutego 1921, oraz zeznanie Anny Dwyhajło. Wedle zeznań towarzyszy broni Łukasza Barylaka Dmytra Cerkownika był Mykieta Dwyhajło czynny przy budowaniu baraków w Karpatach w Cisno, gdzie miał umrzeć w szpitalu na wiosnę 1915 Swiadkowie nie byli bezpośrednio przy jego zgonie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Anny Dwyhajło postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi p. dr. Zlakesowi adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Mykietę Dwyhajło o ileby żył wzywa się aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 roztrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, 22 czerwca 1921. 7820

T. 134/21/3. Andrzej Brzozowski, syn Jana i Katarzyny, urodzony w Nienadowej 10 maja 1886 jako żołnierz brał udział w walkach pozycyjnych na froncie rosyjskim 5 sierpnia 1916 zginął. Gdy w obec tego jest prawdopodobne, że osoba wymieniona poniosła śmierć, zarządza się na wniosek Agnieszki Brzozowskiej i Katarzyny Sowa postępowanie celem udowodnienia jej śmierci a zarazem ogłasza się wezwanie, aby do pół roku od ogłoszenia w „Gazecie Lwowskiej“ sądowi albo p. dr. Palchowi, adwokatowi w Przemyślu, którego ustanawia się kuratorem udzielono wiadomość o zaginionym. Po upływie tego terminu na ponowną prośbę Sąd orzeknie ostatecznie o wniosku.

Sąd Okręgowy. Oddział V.

Przemyśl, 28 czerwca 1921. 7854

T. V. 52/21/3. Wdrożenie postępowania celem uznania za zmarłego. Grzegorz Sobucki, urodzony 10 lutego 1883 w Tokach, powiat Zbaraż tam przynależny. powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchii austr.-węg do czynnej służby wojskowej przy 15 p. p. opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i dotychczas z wojny nie powrócił co stwierdza poświadczenie urzędu gminnego w Tokach z 12 lutego 1921. Zaprzysiężonem zeznaniem Tacjanny Sobuckiej stwierdzono, że zaginiony był uczestnikiem wojny światowej, w przebiegu tejże popadł w moc nieprzyjaciela i z niewoli rosyjskiej pisywał korespondencję. Z wiosną 1915 nie daje o sobie żadnej wiadomości a wszelki słuch o nim ginie. Gdy zatem przyjąć należy, że zachodzą wymogi ustawowego domniemania śmierci, przeto wdraża się na prośbę żony jego Tacjanny Sobuckiej postępowanie celem uznania za zmarłego a związku małżeńskiego za rozwiązany. Wydaje się przeto ogólne wezwanie, aby udzielono Sądowi lub kuratorowi dr. Elmerowi, adwokatowi w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego wiadomość o zaginionym. Grzegorza Sobuckiego o ileby żył wzywa się, aby przed wymienionym Sądem stawił się lub w inny sposób uwiadomił o życiu. Sąd tutejszy na ponowną prośbę po dniu 31 stycznia 1922 rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, dnia 12 czerwca 1921. 7819

T. V. 205/21/3. Wdrożenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Roman Wawrów, urodzony 13 października 1898 w Proniatynie, powiat Tarnopol, wolnego stanu rolnik, tamże zamieszkały i przynależny, zmobilizowany w roku 1919 przez ukraińskie władze wojskowe, opuścił swoje miejsce zamieszkania i od czerwca 1919 r. nie daje o sobie żadnej wiadomości. Zaprzysiężonem zeznaniem świadka i towarzysza broni Michała Pechni stwierdzonem zosało, że Roman Wawrów biorąc udział w walce z bolszewikami w miesiącu czerwcu 1919 r. między Jełtuzkowem a Żmerynką na Ukrainie Rosyjskiej, miał tamże zginąć Gdy dowód śmierci nie da się stwierdzić przez dokument publiczny a warunki prawne do uznania śmierci są wykazane, przeto na wniosek brata jego Jana Wawrowa zarządza się postępowanie celem udowodnia zaistniałej śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie aby w przeciągu 3 miesięcy a najdalej do dnia 30 listopada 1921 uwiadomiono Sąd o zaginionym. Po upływie tego terminu i po podjęciu dowodów Sąd orzeknie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol, 26 lipca 1921. 7685

T. V. 51/21/4. Zarządzenie postępowania celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wasyl Chmil, urodzony 1 stycznia 1886 w Tokach, powiat Zbaraż tam przynależny powołany w czasie ogólnej mobilizacji sił zbrojnych byłej monarchji austrjacko-węgierskiej do czynnej służby wojskowej przy 15 p. p. opuścił w sierpniu 1914 swoje miejsce zamieszkania i dotychczas z wojny nie powrócił. Wedle zeznania towarzysza broni Piotra Fabiańskiego miał tenże paść na placu boju w r. 1917 na froncie włoskim. Gdy wedle powyższego jest prawdopodobnem, że Wasyl Chmil poniósł śmierć. przeto na prośbę jego małżonki Katarzyny Chmil zarządza się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci. Wydaje się ogólne wezwanie, aby w przeciągu 3 miesięcy od dnia ogłoszenia tego wezwania najpóźniej do 31 października 1921 uwiadomiono Sąd lub kuratora dr. Elmera, adwokata w Tarnopolu, którego równocześnie ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego o zaginionym. Po upływie tego czasokresu i po podjęciu dowodów Sąd rozstrzygnie o wniosku.

Sąd okręgowy. Oddział V.

Tarnopol. 28 czerwca 1921. 7818

Z Drukarni Wł. Łozińskiego pod zarządem Józefa Szczepańskiego. [illegible]